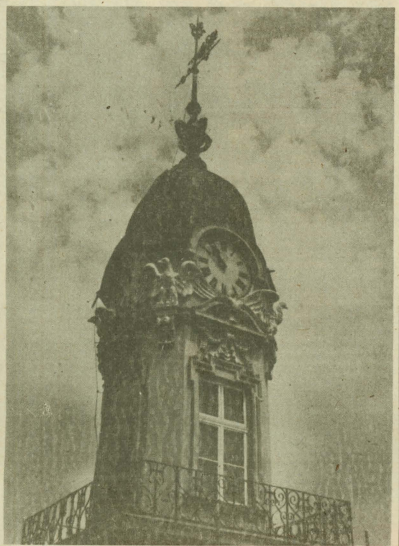


Nowosądecki tygodnik PZPR



Fot. WLADYSŁAW PECIAK

„Dunajscy stół”

Spotkanie drugie

Adam Ogorzałek:—Mamy dziś przy naszym stole pięć osób, które nie mogły uczestniczyć w pierwszym spotkaniu. W związku z tym pragnę zapytać, czy Panowie akceptują reguły gry, jakie sobie wyznaczaliśmy? Przypomnę: tworzymy forum swobodnej wymiany myśli, każdy reprezentuje tu tylko siebie, rozmawiamy a nie przemawiamy, wnioski z dyskusji staramy się wynieść poza tę salę. I jeszcze jedno: wyecieczki w przeszłość musimy tylko na tyle, na ile służy to budowaniu propozycji dotyczących teraźniejszości i przyszłości.

Czy możemy przyjąć, iż wszyscy uznają takie ramy dyskusji?

Kazimierz Pazgan:—Popieram ten sposób obradowania: Sądze, że nasze spotkanie będą mieć sens, jeżeli przyrzyczymy się do tego, aby funkcjonowanie naszego regionu było prawidłowe i efektywne.

Zdzisław Wyrzykowski:—Proszę wybaczyć, chcę zadać pytanie, które stawiali mi znajomi z kręgów „Solidarności”: jaka będzie skuteczność naszych obrad? Pan Ogorzałek zaprosił nas jako osobę prywatną (...) zdajemy sobie jednak sprawę, że aby zwołać zebranie ludzi różnych orientacji, i to w Ratuszu, musiały być akceptacja władz politycznych. Słód pytam: jaki to jest twój? jakie będzie miał kompetencje? czy to co powiemy, będzie traktowane poważnie? Sądze, że jeśli ma być to poważne forum, konieczna jest obecność naczelnych przedstawicieli życia politycznego i administracyjnego w województwie, jak również formalnych i nieformalnych struktur związkowych.

Adam Ogorzałek:—Powtórzę to, co napisałem w zaproszeniu — z niezgodą na nasze rozbieżności i rozproszenie, z niezgodą na to, że ikwimy w izolowanych „get-

tach”, podjąłem próbę skupienia ludzi różnych orientacji, aby kładła twórcza myśl była użyteczna w tym regionie.

Pyta Pan, czy była akceptacja władz? Ani Komitet Wojewódzki, ani Rada Narodowa nie wypowiadały się na ten temat.

Stanisław Elmer:—Ja rozumiem jednak kol. Wyrzykowskiego. Gdybym w Gorlicach przyszedł do naczelnika miasta i powiedział, że chcę zwołać takie gremium, odpowiedzialny, iż Elmerowi coś się chyba stało i chce rozrobić...

Adam Ogorzałek:—Jak widać jesteśmy przyzwyczajeni, że za wszystkim ma stać władza. A ja się po prostu zbuntowałem przeciwko naszej wzajemnej izolacji, gdyż sądzę, że to fatalny błąd. Z całego gadania o pluralizmie nie wywnioskuję, jeśli się go nie zacznie w wielu miejscach praktykować. Spróbowałem więc doprowadzić do spotkania, do wysłuchania się. Może nie jesteśmy od siebie tak odlegli, jak to się wydaje!

Kazimierz Pazgan:—Nieważne, skąd wyszła inicjatywa, ważne iż doszła do skutku. Rozumiem, że idzie o to, byśmy wypracowali tutaj opinie — z różnych kręgów i środowisk — które będą przedstawiane władzom. Jakiś zdolności nie proponuje zgłosić, jeśli one będą służyć rozwiązaniu rozmaitych problemów, jeśli pomogą poprawić warunki życia różnych grup społecznych — to spełnimy cel tych spotkań.

Zdzisław Wyrzykowski:—Czy taka rozmowa nie będzie sztuką dla sztuki? Idzie o to, żeby tylko to uzyskać... Dlaczego nie ma tu być czynnika politycznego sprawującego władzę? A może idzie o to, żeby

(CIĄG DALSZY NA STR. 2—3, 6—7)

Witanie Niepodległej

W Nowym Sączu w dniu 31 października 1918 roku rąknie na budynku stacji kolejowej rozpłyną koleje- rze olbrzymi transparent z napisem: „Wolna, Zjedno- czona, Niepodległa Polska!”

W mieście jakaś dziwny ruch, rozjąsamie twarze [...] Na placu przed Domem Robotniczym jawna zbiorca naszej kompanii, wszyscy ubrojeni.

—Baczność! prezentuj! broni! na ramie broń! czwór- kami w prawo zwrót! Odrabiamy!

—Hej strzelcy teraz, nad nami Orzeł Biały

A przecie nam śmiertelny stoi wróg!

Dźwięczą na bruku podkute buty równo w takt

pieśni. Walmy do koszar. Wyjękły wachmistrz — Nie- miec — kryje się... w wychodzie.

—Do nogi broń! Spocznij!

Biegniemy do kasyna oficerskiego. Jest tam zabrak- nie. Dowódca garnizonu ptk. Fale siedzi biały, jakby

na sądzie. Obok wierny Austrii dowódca pułku, ppłk. Januszewski. Część oficerów, tj. Niemcy, Węgrzy, Ży- dzi — pouciekali albo kryją się na kwaterych.

Naprzeciw austriackich komendantów wstępuje por. Szczępaniaki. Mówi twardo i krótko

—Z Austrii koniec, kto nie z nami, ten przeciw nam, a kto przeciw nam, niech wystąpi!

Cisza. Austriacy siedzą nieruchomo, tylko im drgną karki ust, tylko ich czoła perła się od potu.

W sali obok muzyka dęta. Por. Polakowski uchylił drzwi i skinął na kapelmistrza.

—Zagraj „Jeszcze Polska nie zginęła!”

Motno, jak nigdy, o ściany austriackich koszar bije po raz pierwszy urzędowo hymn polski. Stańliśmy

wszyscy na baczność! Górgęsi śpiewają. A potem jakieś bezwolny nakaz, bo oto komendant ptk. Fale odcina szabłą, kładzie na stole i z chusteczką na oczach, chwycąc się wychodzi, jak nieprzytomny. Por. Polako- wski rzuca się w ramiona najbliższego sąsiada, całują się, to samo niemal wszyscy, oficer ścisła żołnierz!

—Niech żyje Polska!

—Ktoś intonuje: „Nie rzucim ziemi, sądz nasz rdz!”

Muzyka grzmi, na dziedzińcu tłumy. Rzucają ku nam kwiaty, powiewiają chusteczkami.

—Niech żyje Polska, Niepodległa Polska!

—Okrzyk ten niesie echo ku Tatrom i za Wisłę i nad

Zbruc i hen za Warszawę, Wilno, Poznań, Gdansk!

31 października na telefoniczny rozkaz Komendy

Pow. w Krakowie polecono por. St. Kawczakowi już

jawnie objąć dowództwo oddziału powstańczego, na-

zwanego oddł., „Milicją wojsko-wa”. Oddział ten zacią-

gnął od razu straż i objął służbę bezpieczeństwa

w mieście. Entuzjazm i radość mieszkańców „Jagiello-

ńskiego grodu nie miały tego dnia granic. Padano sobie

w objęcia, zapominano wszelkich uraz, zrywano wszel-
kie oznaki niewoli.

Dnia 1 listopada po uroczystej odprawie i ślubowaniu

pod krzyżem powstańców młodzież powoiacka prze-
myka się chylkiem do Domu Robotniczego, skąd otrzy-
mują broń i w ciągu kilku godzin zajęły poszczególne

urzędy i placówki. W ciągu jednego dnia Sącz był

wolny — dzięki bohaterstwu, gotowej na wszystko

i zdecydowanej postawie jednej kompanii ochotników

POW, która wtedy właściwie stanowała jedyną i głów-
ną siłą wojskową oswobodzonego z niewoli miasta.

W dniu 2 listopada w sali ratuszowej odbyła się uroczysta przysięga na wierność Rzeczypospolitej Pol- skiej, złożona przez oddziały Milicji w powiecie...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

W ciągu dnia zajęte zostały przez oddziały POW kolej- nego starostwo pod kierownictwem Bulsiewicza Feliksa i Bartonicza Ludwika, magistrat sądz oddział POW, którym kierował Medziński Ryszard...

Tak Nowy Sącz zrzucił brzoziemi niewoli.

(Jan Krupa — „Rocznik Sądecki”, t. I)

Wykorzystaliśmy okoliczność, że żołnierze oddziału wartowniczego, którzy w danym czasie nie pełnił służby wartowniczej, wychodzili codziennie na plac koło zabudowań Chłomcówek w celu dokonywania normalnych ćwiczeń (...) W momencie, gdy oddział oddalał

(CIĄG DALSZY NA STR. 8—9)

Spotkanie drugie

„Dunajcowy stół”

CIĄG DALSZY ZE STR. 3

zbyt wiele tematów. Jeżeli następnie razem podejmiemy sprawę „jak rządzić” – to ograniczy rozmowę do tego tylko tematu. Mam jednak pytanie: Czy jesteśmy dość kompetentni i w sprawach zaprzeczających zgodnych opinii. Suma naszych głosów pokazuje, czego pragniemy.

Jacek Bugański: – Ja bym się z tym nie zgodził. Każdy z nas zetknął się z polityką, każdy ma jakieś doświadczenia i własne wyobrażenia, jak to życie społeczno-polityczne powinno wyglądać. Nie musimy zaprzeczać zgodnych opinii. Suma naszych głosów pokazuje, czego pragniemy.

Ewa Dąbrowska: – Jedną i drugą wypowiedź jest szlachetna. Mam jakieś swoje doświadczenia wypracowane w trakcie własnej praktycznej działalności. Ale wydaje się, że konfrontacja naszych przemyśleń z wypowiedzią fachowca byłaby bardziej konstruktywna, niż rozważania i spekulacje własne, mniej lub bardziej prawidłowe.

Stanisław Kuta: – Proponowałem podjąć problem ekologii. Ale w świetle tego dyskusji i gorącego czasu jaki jest obecnie, opowiadam się za wnioskiem Leszka Dala. Temu „jak rządzić” wypelnia i obejmuje wszystko, o czym mówiliśmy (...) Pozostaje zatem, jak do wprowadzenia, jak ten temat przygotować...

Adam Ozoralek: – Czy nie należy zawęzić tego tematu? Jak rządzić tutaj, w regionie. Jesteli znaczny młody np. o Sejmie, to rozmowa jest rozstrzygnięta.

Jacek Bugański: – Bez szerszego odniesienia nie da się o tych sprawach mówić.

Jerzy Piechowicz: – Nie można województwa wyodrębnić z całej Polski.

Henryk Gili: – Województwo funkcjonuje w określonych regulach gry i nie się tu nie da zrobić bez szerszej zmiany w systemie rządzenia. Należy cenić to, o czym mówił pan Hagowski, ale w ten sposób – w istniejącym układzie prawnym – nie da się zatrzeć jakieś 10 procent spraw, a pozostałe nam uciekną.

Adam Ozoralek: – Poddaję się, choć uważam, że nieprawdą jest teza, iż nie w regionie zrobić nie możemy bez dalszych zmian systemowych. Otóż w Sejmie dokonały się ostatnio ważne rzeczy, ich los – moim zdaniem – w mniejszym stopniu zależy od tego, przy ilu okrągłych stołach będzie się o pluralizmie gardlować, a w o wiele większym stopniu zależy od tego w ilu miejscach w Polsce będzie się chciało praktykować nowy system rządzenia.

Henryk Gili: – Ale jeszcze go nie ma!

Adam Ozoralek: – Jestem innego zdania. Obawiam się licytacji, choć z nas bardziej radykalny, kto więcej powie o Sejmie, nie się jestesmy po prostu światła, przy naszym stole nie rozstrzygniemy spraw generalnych i – szczerze mówiąc – trochę mi szkoda czasu na rozważania o kwestii, którą jestesmy już rozstrzygnęli. To ogromny krok w kierunku lokalnych konkretów, w których nikt nas nie wyreczy.

Jacek Bugański: – Że się rozumiemy. Chodzi tylko o to, żeby nasze sprawy ująć w realiach krytycznych.

Kazimierz Pazgan: – Nawigując do wypowiedzi pana redaktora choć stwierdzić – w oparciu o doświadczenia różnych województw – że przy aktualnym stanie rzeczy nie ma szansy przy tych samych przepisach zrobić coś więcej, niż inwencji i energii społeczeństwa, lub można to przyrównać. Zależy kto to robi i czyje rące są wysłuchiwane.

Franciszek Rusnaczyk: – Jest nie-

bezpieczeństwo, że kiedy zaczniemy rozważać „jak rządzić”, pojawi się wiele wątpliwości, bardzo różnorodnych elementów. Czy słobany je równocześnie przydzielać? Czy jedno spotkanie wystarczy?

Adam Ozoralek: – Może kilku z nas przyjdzie wcześniej na pierwsze spotkanie i wypowiedzi? Może panie: Pazgan, Hagowski, Bugański, Rusnaczyk, Piechowicz? Naszkicować kilku spojren na kwestię „jak rządzić” i następnie dyskutować. Czy jest na to zgoda? Wobec tego jesteśmy umówieni.

*

Proponowałem na pierwszym spotkaniu, byśmy sprawy wymagające interwencji lub wyjaśnienia (a nie mieszczące się w kwestię dyskusji) przekazali pod dyktando ransu „interpolacji”. Na razie nie udało się tego kwadranga oddzielić od zasadniczej debaty – wskutek czego apł Franciszka Rusnaczyka i Kazimierza Pazgana, wywołując do zdyscyplinowania mówców, pozostał nie zrealizowany. Spróbuję zatem zebrać te wnioski, które zgłoszono poza porządek dnia.

Jerzy Piechowicz: – Na terenie Sącza i województwa są tysiące mieszkań, które właśnie zostały udostępnione innym osobom w formie najmu. Kiedy jednak przyjdzie do mnie ktoś (jako do adwokata) po poradę, czy sporządzić umowę najmu, mówię: „nie, nie, nie”. Dlaczego? Dlaczego? Bo u nas nie ma prawa egzekucji. Jeśli właśnie się człowieka obcego do swojego domu, to koniec, dyktuj nawet po

Zaprosili nas

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej i inauguracyjne posiedzenie Rady Społeczno-Gospodarczej;

● Komitet Obchodów 70-letnia Niepodległości Polski, w gmie Chelmiec, na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci legionistów poległych pod Marcinkowicami w 1914 r.;

● Komitet Organizacyjny Obchodów 71 rocznicy Rewolucji Październikowej w Nowym Targu na wojewódzka akademię;

● Dyrekcja i Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej im. majora Henryka Sucharskiego w Tylnonowej na uroczystość wręczenia szkole sztandaru;

● Rada Gminna PROM w Czorsztynie na uroczystość odsłonięcia odnowionego pomnika „Nieznajęego Żołnierza” w Kluszkowcach;

● Klub Oficerów Rezerwy przy Lidzie Obrony Kraju w Zakopanem na 25-lecie Klubu;

● Zarząd Zakładowy ZSMZ przy Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” w Górlicach na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą;

● Galeria Biura Wystaw Artystycznych w Zakopanem na wystawę prac uczniów Liceum Sztuk Plastycznych im. Antoniego Kenara, z okazji 70-lecia odzyskania Niepodległości;

● Galeria Sztuki Biura Wystaw Artystycznych w Górlicach na wystawę malarstwa Janiny Kowal-Zabierowskiej, z okazji 30-lecia pracy twórczej artystki;

● Zarząd Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w Nowym Sączu, na IV walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze;

● Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej na podsumowanie konkursu „O najczystsze i najlepsze województwa nowożytnościę”;

● Zarząd Oddziału Szkolnego Związku Sportowego w Nowym Sączu na IV zjazd sprawozdawczo-wyborczy;

● Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu na pokonkursową wystawę „70 rocznica Odzyskania Niepodległości Polski w twórczości ludowej”;

Warto wiedzieć, że...

● W ciągu trzech kwartałów br. – jak informuje naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego WUSW, ppłk. Edward Sieła – zarejestrowano na drogach województwa 875 kolorytów 339 wypadków, w których poniosło śmierć 49 osób, a 715 zostało rannych. W październiku i listopadzie 9 osób. Co czwarty zabity w wypadku drogowym zginął do lat 14. Najczęściej do śmiertelnych wypadków dochodzi w wyniku potrącenia pieszych – głównie w ich winy. Pierwszy strasny do trzeciego wypadku. Na drugim miejscu plasują się kierowcy samochodów osobowych i kierujący pojazdami jednośladowymi, miejsce następane zajmują kierowcy samochodów ciężarowych, woźnice i traktorzyści oraz kierowcy autobusów. Niepokoić musi fakt, że w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego zwiększyła się liczba wypadków i zginęli, więcej jest też zabitych i rannych.

Głównymi przyczynami wypadków są: nadmierna szybkość, nieprawidłowe wyprzedzanie, wymijanie i omijanie oraz błędy pieszych. Niemal rolę odgrywa też niezachowanie przepisów i zły stan techniczny pojazdów. Najwięcej wypadków jest w piątki, niedziele i poniedziałki. „Szczęty wypadków” zbiega się z pobudzeniem i niezdecydowaniem ruchu. Służby ruchu drogowego MO ujawniły 31.640 wykroczeń drogowych. Skierowały do sądu 6. wykreśliły 1945 umiarkunki o ukaranie, nakłóżyły 29.441 mandatów, udzieliły kilkunastu pouczeń. Wykryto 1317 kierowników oraz 286 pieszych niebezpiecznych, zagrożających bezpieczeństwu ruchu drogowego.

Oceną bezpieczeństwa ruchu drogowego zajął się Komisja Prześtżania Prawa i Porządku Publicznego WRN, która obradowała pod przewodnictwem Bogdana Stannego. Uznano, że przyczyną wielu kolizji i wypadków jest zły stan techniczny dróg, brak poboczy i chodników. Wskazano na potrzebę zbudowania parkingów, koło wykreślił nartarskich, bo parkowanie stek samochodów np. w Lubomierzu i Kasinie. Wielej zwrócił uwagę drogę i stanowi istotne zagrożenie. Postulowano także ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych w pobliżu ruchliwych dróg. Krytycznie oceniono stan techniczny i czystość przystanków autobusowych oraz utrzymanie dróg przez Rejon Dróg Publicznych.

● Naczelnik Miasta i Gminy w Grybowie, JAN FYDA informuje:

– Wzorem br. w kosztach 23 milionów złotych rozpoczęliśmy zaciągnięcie Siolkowa, licząc ponad dwieście gospodarstw. Przez parę dniśmy zakontraktowaliśmy i etap gazyfikacji Stróż (15 domów) w tym samym miesiącu podłączone będzie do gazoizacji 100 domów w Grybowie, co zakończy gazyfikację miasta. W tym samym czasie gę organizujemy mieszczankę Gródka. Zgazyfikowane są już Ptaszkowa, Ciemnawa, Biała Nizina i Winię. W przyszłym roku gę zaplanuje w Kruczej Winię, a do Kruczej Winię, Chodorowej, Polnej i Wąskiej rozciągnie się prace gazyfikacyjne. Dla ostatnich miejscowości w gminie – Florkiny, Kałocze, Bincorowy i Watorzki – pracownicy naszej dokumentacja, gaozując do nich poprowadzimy od strony Krynic, ale wcześniej trzeba zbudować we Florkinie stację redukcyjną (ma to nastąpić w 1990 r.). Poprosi to stan drożdnicowy oraz ułatwi życie mieszczankom. Rozpoczęliśmy w Grybowie budowę bloku komunalnego dla mieszczanki, która zostanie oddana dla rodzin znajdujących się w najdłuższej sytuacji lokalowej. Przygotowaliśmy 120 działek pod budownictwo jednorodzinne, które w najbliższym czasie przekażemy już w wiejskiej użytkowanie osobom pragnącym budować własne domy. Kończymy remont kapitalny budynku Liceum Ogólnokształcącego, który będzie już ogrozoną gazem. Na zakończeniu jest duowalodowa przestolek w Siolkowie. Trwa budowa szosy w Wąskiej i Bincorowej, w tym ogrozenie potoku Włke w Grybowie, nad którym urządzimy parking dla takówek i szalety miejskie. Rozpoczęliśmy budowę szosy z Nowego Sącza do Złotego podstarze w Kałocze, Mieszczankę Połnej czynnym społecznym budują w swej własności kolejozów. Od PKP dostalibyśmy ziemi, sami namierzyli budując personal o długości stu metrów.

● Kierowniczka Urzędu Stany Admistracji w Grybowie, Krystyna Adamska-Pis, zorganizowała uroczystość jubileuszową dla par małżeńskich obchodzących w tym roku „złote” i „srebrne” gię. Zastępcą przewodniczącego Rady Narodowej Miasta i Gminy, mgr Adam Krok oraz naczelnik Jan Fyda udekorowali jubilatów obchodzących 50 rocznicę zaślubin me-

dalami „Za długoletnie pozycie małżeńskie”, przyznawami przez Rade Państwową, „Złoty i Srebrny Medal Marii Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tadeusz Krzeszowski ze Stróż oraz Katarzyna i Jan Kłuszkowscy, Ludwika i Józef Rzemieniec, Stefania i Jan Sierotowie z Grybowa. „Srebrny” jubilatami byli Helena i Józef Bednarzowie z Kruczej Winię oraz Janina i Kazimierz Totosiowie, a także Bronisława i Tadeusz Trębaczowie z Grybowa. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół Marii Paweł Bogusowej z Gródka, Wiktoria i Franciszek Świeśowie z Siolkowa, Helena i Tade

(listopad 1918)

Najlepiej było najpiękniej i najtrafniej pomnikiem będzie masowe sadzenie drzew i ogólna wolność — przez najbliższe dziesięć lat obadajmy budynki, wszelkie wolne miejsca, bystre stoki, kępy polne, drogi — jasionami, lipami, dębami i jaworami. Za Wydział Rady Powiatowej w Nowym Targu
Prezes — JERZY UZNAŃSKI

★
Pozwole sobie przesłać na ręce Redakcyi 50 kron (nie paskarskie, bo takie celu nie osiągną) na fundusz uświadamiania narodu ludu na Podhalu, gdyż uważam że smutkiem, że w tym kierunku panuje jeszcze wielka ciemnota. Są jeszcze tacy w Zakopanem, którzy twierdzą, że gdyby nie Prusacy, tobyśmy z głodu ginęli, a choć Polska będzie, to ją panowie sprzedadzą. Płaććak nad takimi Polakami.

★
Na Organizację Narodową zamiesz wianka na trumnie ś.p. p. Kozubowskiego złożyli pp. dr Mieszkowski 50 k., p. Psarski 50 k., dr Diehl 50 k., dr Dziedzi 30 k. Nadto na zgromadzeniu parafia Szafary 275 k. 76 h.

★
Polacy! Cy żyćcie w dolinie Kisicy albo Cornej Orawy, w Erdatce albo w Starej Wsi, płóćcie się do Polski. Ludność 20 milionów Polski — od morza po Tatry — stoi za nami, zonda naszego zjednoczenia z ostatnimi potokami. Demyj tedy znak o naszym życiu. Zondajmy tego i my. Nie dużo się pytać w tej sprawie ludzi obcych, a choćby stojących na urzędach. Idźcie jedynie za rozkazem waszego sumienia a złąćcie się do polaków.

ks. FERDYNAND MACHAY
z Jablonki na Orawie

★
Zgromadzenie obywateli w Nowym Targu dla omówienia sprawy polskiej, zawiązania organizacji i zaliczenia potrzeb powiatu odbyło się 2 listopada. Było niesłychanie burzliwe, tak, że chwilami oczekiwano co najmniej bójki. Przyczyną zająć było nieporozumienie obecnych, w jakim celu ich zwołano, powtóre wielka ilość rozmaitych nieodpowiedliwych osób a brak poważnych mieszczan, a co najgorzej agitacja idąca z szynków żydowskich i podburzenie przeciw niektórym osobom z inteligencji. Z trudem i wśród wielkich usiłowań doprowadzono przeciw do ogłoszenia wzbronnych i zabiegnio niepotrzebnym awanturom. Dopiero wtedy tak sardurdowy jak i mieszczanie wystąpili z przedstawieniem bółkacz wojennych, z zarzutami przeciw urzédnikom ze starostwa, Centrali itd. Ostatecznie zgodnie przyszli obecni do przekonania, że w rzeczywistej polskiej będzie lepiej i że należy starać się już teraz o poprawę stosunków. W tym celu wybrano komitet mieski złożony z przedstawicieli wszystkich warstw, z mieszczan obrano 17 osób.

★
Rozkazem dowódcztwa wojsk polskich nr 7 w Krakowie utworzony został I okręg wojskowy podhalański, obejmujący ziemie sądeckie, limanowską, nowotarską, spiską i orawską. W okręgu tym tworzymy brygadę podhalańską piechoty, artylerji i kawalerji. Jako dowódcę wojskowy tego okręgu używamy synów Podhala, którzy dotychczas odbywali służbę rozrzućeni w Legionie polskim, w pułkach austriackich i w piechocie, by bezwzględnie wrócić na Podhalę i natychmiast zgłosić się w dowódcztwach powiatowych okręgów do służby we własnych szeregach. Niech wie Macierz Polska, że nadchodzi jej ziemia Podhale, jak zawsze tak i dziś szybko i dostojnie w sukurs jej przyjdzie. Do broni wasze! Na hyr i sławę Podhala!

Podpułkownik Andrzej Galica
dowódcą wojsk okr. podh.

★
Jakie ma znaczenie dla każdego narodu własne wybrzeże morskie i własna flota handlowa, o tem przekonaliśmy się w czasie wojny. Idąc za tą myślą zwróćcie się p. Jerzy Uznaniński marszałek powiatu nowotarskiego z wezwaniem do otwarcia składki na budowę pierwszego okrętu i ze swojej stronki ofiarował 500 k. oraz zgłosił gotowość urządzenia kabiny z drzewa limbowego oraz masztów dla tego statku ze świerków tatrzańskich, wychowanych przez halne wichry, dla pamięćki, że wolna i zjednoczona ojczyzna siega od Tatr do Bałtyku.

Mieszkańcy Podhala posiadający lasy! Gdyby z was każdy zgłosił gotowość bezpłatnego odstąpienia choć paru sruńków, idąc za tym przykładem, z waszego drzewa powstaby na polskim morzu pierwszy polski okręt będący zadatkim potężnej floty i dumą Podhala!

Witanie Niepocelowej

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

się od ustawionych w kozły karabinów, zbliżył się do nich porucznik rez. K. Olszewski wraz z mną i naszymi dokooptowanymi do Komitetu jednorocznymi ochotnikami-studentami. Wtedy kpt. Bolesławowicz poszedł do żołnierzy oddziału wartowniczego i oświadczył, najpierw w języku niemieckim, a następnie polskim, że z tą chwilą ustaje władza zaborycy, i wzewał żołnierzy do posłuszeństwa władzy narodu polskiego. Następnie już na polską komendę wystąpił na prawo żołnierz Polacy. Z zapalem złożył przysięgę na werność wyzwajalającą się z pęt niewoli Polsce. Żołnierzom



Orzeł strzelecki

innych narodowości zapewniłszy szybki powrót do ich ojczyzn.

Niezwocznie po tym udanym epizodzie zajęliśmy magazyn broni i amunicji, stając się w ten sposób panami sytuacji. Powodzenie wszelkich dalszych działań było zależne od postępiu ich wykonania. Błyskawicznie dokonaliśmy obśadenia dworca kolejowego i poczty (...). Po uzyskaniu przez nas z poczty pierwszego połączenia z Krakowem w odpowiedzi uszyszeliśmy: Hier Festungskommando Krakau. My więc byliśmy pierwsi, Kraków pozostawał jeszcze pod władzą zaborycy.

Stosownie do planu naszych działań (...) udaliśmy się do siedziby żandarmerji austriackiej w celu jej rozbrojenia. Obydwać byliśmy uzbrojeni we własne szbro-

strzelne pistolety belgijskie oraz w zapasowe, zabrane z magazynu broni, pistolety austriackie. Gdy weszliśmy do pomieszczeń żandarmerji, zauważyliśmy, że w izbie, przez którą przechodziło się do biura komendanta, na umieszczonym tam stojaku na broni nie było żadnego karabinu (...). Bez pukania weszliśmy do kancelarii komendanta (...). Siedział przy stole, zwrócony do drzwi wejściowych prawie zupełnie plecami. Gdy obejrzał się i ujrzał nas dwóch oficerów, zerwał się z krzesła i zwracając się ku nam, przybrał postawę zasadnicą, pytając równocześnie po niemiecku, czym może służyć (...). Wiedzieliśmy, że ten komendant wzmianczony był w Oświadczeniu naszym mu polsku, że z tą chwilą my w imieniu narodu polskiego obejmujemy władzę. Na to on wzruszonym głosem odrzekł, że możemy mu wierzyć, iż długo już, wprost z utęsknieniem, oczekiwał tej chwili. Równocześnie oświadczył gotowość do podporządkowania się naszym rozkazom i do złożenia przysięgi na werność narodowi polskiemu. Poza tym samorzutnie ofiarował swoją pomoc przy rozbrojeniu podwładnych mu żandarmerji. Dotychczas przy tym znany nam już fakt, że podkomendant się wrogo uposobieni do wszystkich, co polskie, gdyż są urobionymi przez zaborycę ukraińskich nacjonalistów (...). Czyny tego komendanta, którego nazwiska nieestety nie pamiętam, zasługują w pełni na uznanie. Wszystką bronią uzyskaną dzięki rozbrojeniu żandarmerji zdopuszczaliśmy następnie w magazynku broni w Chramcówce.

Zakopane z całą okolicą Tatr było wolne od zaborycy. Tymczasem pomimo wielokrotnie powtarzanych prób połączenia się z Krakowem przez długi szereg godzin ztrzymaliśmy się złączenie w rozdział albo Hier Stadtkommando Krakau, albo Hier Festungskommando Krakau. Dopiero po trzech godzinach pełnych napięcia nareszcie nastąpiło zgłoszenie. Tu polski komendant miasta Krakowa, Entuzjazm, jaki nas ogarnął w tej chwili, może zrozumieć tylko ten, kto osobiście przeżył chwilę odzyskania niepodległości przez Ojczyznę po przeszło stu latach niewoli.

Niezwocznie po opisanych wypadkach społeczeństwo zakopiańskie przystąpiło do utworzenia cywilnej straży obywatelskiej, która od tej chwili czuwała nad porządkiem. Wielu, szczególnie spośród starych mieszkańców Zakopanego, zajęło się sprawami bieżącego zaopatrzenia miasta.

O naszych zamierzeniach niepodległościowych, w ścisłej tajemnicy i z zobowiązaniem do zachowania teje, powiadomiony był bawjący podówczas w Zakopanem nasz wielki, przez nas gorąco kochany i uwielbiany pisarz, Stefan Żeromski. W poufnych rozmowach na ten temat podkreślał z naciskiem, byśmy się starali o przeprowadzenie naszych działań możliwie bez rozlewu krwi.

On też, który powiedział: — *Mój Bóg — o ojczyzna z tym uzyskać, co się w tym uprzyje zamyka, być w tych historycznych dniach października 1918 roku faktycznym duchowym przywódcą naszym i całego zakopiańskiego społeczeństwa. Dlatego też (...) społeczeństwo to, dając najwyższy dowód zaufania do Stefana Żeromskiego, powołało go na stanowisko prezidenta swojej malej republiki zakopiańskiej, którym był przez kilkanaście dni, to jest do chwili ukonstytuowania się rządu w Warszawie.*

(Fragment wspomnień Tadeusza Janowskiego — „Rocznik Podhalański”, t. III).



Pierwszy Pułk Piechoty



Mjr Brzoza-Brzezina

W Nowym Targu w nocy z 31 października na 1 listopada legionisli, żołnierze Polisce służący [...] zajęli wojskowe baraki na Czerwonem i magazyny w mieście. Stało się to pod komendą kapitana Brzeziny, który w legionach polskich był znanym pod nazwiskiem majora Brzoza. Żołnierzy i oficerów innej narodowości rozbrojono i zaciągnięto warty.

Wieczorem w magistracie odbyło się zebranie obywateli ze wszystkich warstw, urzędników, mieszczan itd., na którym wśród radosnego nastroju uchwalono nazajutrz przystąpić do uroczystego przejścia urzędów w polskie ręce oraz do wywyższenia powiatu z należącego wojennych. Część orłów austriackich pojeźdżano w noc.

Najazutrz rano w imieniu Rządu Polskiego w Warszawie a z ramienia Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie udali się delegaci Powiatowej Organizacji Narodowej: poseł dr Jan Bednarski, burmistrz Józef Rajski, obywatel nowotarski Michał Skalski ubrany w przepiękny strój góralski i bogatą garniturę, i dr Ignacy Dziedzic, w otoczeniu rady gminnej i tłumy publiczności do komendy stacyjnej, gdzie od kapitana Brzeziny odebrali ślubowanie posłuszeństwa Rządowi Polskiemu. Żołnierze i oficerowie zewzali z czapką „baczki” austriackie, a przynajmniej polskie orzaki. Odtąd major

Brzoza jest komendantem okręgowym, komendantem powiatowym rotmistrzem Maryusz Zaruski z Zakopanego.

Stąd udali się delegaci do starostwa i odebrali ślubowanie od starosty Psańskiego. W chwili ślubowania zerwano austriackiego orła z gmachu starostwa a wywieszono biało-czerwoną chorągiew polską wśród radości tłumów. Z balkonu ogłosił dr Bednarski, że ślubowanie złożono, starosta zaś oświadczył, że odtąd będzie urzędował dla dobra narodu.

Następnie udano się do sądu, urzędu podatkowego, kolei, ewidencyjnego podatku gruntowego, gimnazjum, obu szkół ludowych, straży skarbowej, poczty i oddziału podatkowego. Wszędzie naczelnicy władz ślubowali wierność i posłuszeństwo Rządowi Polskiemu. Mowę z ratasza wygłosił burmistrz Rajski, wzywając do zachowania porządku, posłuchu nowemu rządowi, i zakończył okrzykiem na cześć zjednoczonej i niezawisłej Polski.

Miasto było ozdobione chorągiewami i barwach narodowych. Na budynkach rządowych przetrwierzono herb polski, białego orła, przepięknie namalowanego przez prof. Golebiowskiego.

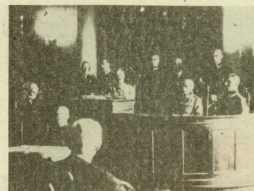
Z listopada udali się delegaci Powiatowej Organizacji Narodowej, dr Bednarski, Rajski i Jan T. Dziedzic, do Czarnego Dunajca. Tutaj oczekiwali ich cała gmina z naczelnikiem Kwikowym na czele. Po stosownych przemowach w towarzystwie Rady gminnej i licznej publiczności udano się do budynku sądowego, gdzie zebrani naczelnicy wszystkich władz złożyli ślubowanie na wierność Polisce, co zgromadzenie przyjęło i radością.

W ten sam dzień w Krośnicach Prezydium miejscowego Komitetu Organizacji Narodowej odebrało od tutejszych urzędów ślubowanie na rzecz Polskiego Rządu. Uroczystość odbyła się w największym porządku. Wszyscy ze wzruszeniem złożyli żądanie ślubowania. Orły austriackie i portrety cesarskie pojeźdżmano, zawieszono orły polskie.

4 listopada odbyło się w sali Rado powiatowej w Nowym Targu uroczyste zaprzysiężenie marszałka powiatu, Jerzego Uznanińskiego, burmistrza Rajskiego i zgromadzonych w komplecie (z powodu chorego wójta ze Sromowców Niżnych) naczelników polskich gmin przybranych odświętnie w barwno góralskie stroje. Z ruskich gmin przybył naczelnik gminy Słachotowa, nie stawili się naczelnicy z Jaworka, Białej Wody i Czarnej Wody z niewiadomych powodów. Ślubowanie poprowadził przemówienie dr Bednarskiego, zakończyło wezwanie do zebranych wygłoszone przez Jana T. Dziedzica.

(„Gazeta Podhalańska” z 10 listopada 1918 r.)

Zdjęcia ze zbiorów sądeckiego Muzeum Okręgowego, które na 11 listopada br. przygotowane otwarcie wystawy „Szarych ich strój”.



Józef Piłsudski w sądeckim Ratyszu



Poswięcenie standardu SL w Nowym Sączu



Kawaleria legionowa

(ze zbiorów Muzeum Okręgowego)

JAN DOPRAWA
AWDIEJEW
 Awdiejew

Przy każdej nadarzącej się okazji pytam znajomych, lub dostępują w naszym kraju idzie rozrywki wędrowni. Odpowiadają mi różnie, zżymni i tolerancyjnie, testowanego. Pewien jazykowy odpowiedział, że „władze mamy jedną, a z niej napisalem w pierwszym felietonie do „Dunajca”. Inny rozwinowal jednak pozal wyliczac niezłozone figury i rozkoszne refleksje. Oni uznajac wiadc, że gwiazda jest ten, kto dysponu marszałkowską bulawą, choćby w pleceku. Tak wie — choć pytam, odpowiedzi nie uzyskalem.

I zapewne w najszerszej nawet wyklaczenie polskich idzie trudno byloby mi „poklac” nazwisko bohatera dziesiejszego felietonu. Choćby dlatego, że jest nim Rosjanin. I artysta — w dobrym tego słowa znaczeniu — niezawodowy. Aloszy Awdiejew.

Popularnowy rosyjskiej sztuki estradowej jest w naszym kraju niewielka. Mimo tarwał instytucji upowaznianaj, jaka jest zolomogórski Festival Piosenki i Radzieckiej, mimo licznych „gastroli” odbywanych w Polsce przez rosyjskich i radzieckich piosenkarzy, mimo ich sukcesów w festiwalach. Wygraly „Sopot” Miansrowa, Puzagrowa, Ponowskiego, ale nie staly się u nas popularne naprawde (czyli tak, by przyciagnac widzów na odrębne koncerty). O dziwo, największym uznaniem cieszyli się i ciesza nadal, choć czasy ich twórczości należała do historii — Okudawicz i Wiodzimierz Wycieski. Obaj — nietypowi dla dziesiejszej sztuki estradowej, bardzo kameralni, wybitni estradowego blichtru. Idole inteligencji, lechi to twórczości wyznaczyla w polskim odbiorcy automatycznie skojarzenia z terminem „piosenka rosyjska”. A przy najmierzej z oryginalnym kregiem wartosci niesionych przez rosyjską sztukę estradową.

Przydługi ten wstep wprowadza nas w przyczyni specyficznego powodzenia Awdiejewa.

Alosza przyjechal do Polski kilkanaście lat temu. Studiowal język polski w Uniwersytecie Jagiellońskim. A że istniała wówczas już moda na „Rosjanina z gitarą” — wrócił i on się w owej modzie rol przedstawił. Nie był, co prawda, w czasie studiów tak popularny, jak inni studenci w UJ Rosjanie — Borys Simolin czy Andry Lipski (po którym zresztą pozostał w Krakowie wystyl i sromota) — ale przeliczył został zauważony. Wrócić okazało się, że Awdiejew w krakowskie życie kulturalne nieoczekiwanie umietyności. Okazał się przede wszystkim bardzo biegłym muzykiem. Opracował tu i ówdzie ilustracje muzyczne, wykazywał się „podczas jazzowego jamu”. Poeto, że jest wiecym nie egzotykiem gitarzystą. Przez kilka lat dobra opinia o Aloszy narastała w środowisku — ale nadal nie wiedzieli o nim sluchacze.

Awdiejew został w Krakowie. Podjal prace naukową, zajął się językiem. Zrobil doktorat, zostal docentem. Gdy cala ta „powazna” kariera wzrosila się mozolnie — mlody krakowski Rosjanin stal się coraz bardziej kochanym dzieciem lokalnej bohateri. Przez kilka lat współpracowal z profesjonalnym zespołem jazzowym, uprawiającym stare konwencje stylistyczne (jak szanowni Czytelnicy wiedza — każdy jazzman ma u mnie pluse). Płatem okazał się nadzwyczaj przytocznym (a może nawet niezabnym) artystą. „Pwicy pod Baranami”.

Wszystko można o „Pwicy” powiedziec, poza tym wszakże, że jest miejsce malo malownicze. Malowniczo najsłynniejszego polskiego bohaterki bierze się zaś nie z egzotyki lokalu, barwności kreacji czy piramidalnego snobizmu kibiców, lecz z prawdziwego patriotycznego ludzkiego osobowości. Zestawienie artystów i nieudaczników, pijaków i świętych, intelektualistów i w stanie zabawy i sprzedających dzwiek snujących filozoficznych myśli.

Na owym malowniczym te osobowości Aloszy Awdiejewa zająniala jaskrawo. Nie tylko dlatego, że w romansowo-balladowym repertuarze nie ma od dawna (przynajmniej we „Pwicy”) równych sobie, ale dla osobliwej „innosci” naszego bohatera. Choć tyle lat w Polsce, że śmielo można go uznac za rodaka — przedce zachowal Alosza w swym zachowaniu, w specyficznym myśleniu, jakości humoru etc. — niezatarte ślady swej pierwszej ojczyzny. Ta „innosc” czasem traktowana jak zwykła egzotyeczność, ale czasem zwracająca uwagę na głęboką wiedzę Awdiejewa, na jego specyficzną, dobrotliwie żartu, wreszcie na temperament sceniczny — stala się fundamentem specyficznego gwiazdorstwa naszego bohatera.

Jest „gwiazda” jednego kabaretu. I jeszcze niezliczonych, stanowczo zbyt rzadkich recitali. W Krakowie, w Paryżu. Obecnie gra i śpiewa (wraz z gitarzystą Michałem Kaniewskim) ballady odeskie. Ludzie, jaki to piękny koncert!

W ankiecie, jaka przeprowadzalem wśród przyjaciół i znajomych, nikt nie wymienił nazwiska Aloszy Awdiejewa. Znajomci uznali najwybitniejszego, iż „gwiazda” stac się można jedynie dzięki pośrednictwu telewizyjnego radiofonii, plytom, filmom. To smutne, jak wszyscy podlegamy „asocjacjiom automatycznym”. Psi Pawlowy soki zołdkowe wydzielaly się też na sam dźwięk dzwonka — po trustrze. Czyżby w naszym tresowanym codziennym, pojecie „gwiazdy” kojarzyć się musi z narzędnikiem, nie blaskiem?

Alosza Awdiejew, śpiewający docent z kabaretu gwiazda jest, gdyż jasnziej na firmowanie, gdyż silny swego dzialania i oddzialywania wyrownia się z otoczenia. To wystarczy. A nasza sprawa jest owego blasku dostrzeżenie, nazwanie i docnienie.

XX wiek okazał się wiekiem demokracji rewolucji narodowych i kształtowania bytu narodowego w formie niezależnych państw. Schematy wydedukowane z dzieł wiekoprawnych wiarobów politykiaborczy, z osiemnastowiecznej sytuacji Europy i szesnastowiecznych możliwości Polski okazały się wobec niego bezsilne. A jednak próbowano je zastosować — i to jak wszelki schematyzm w politycznym myśleniu — okazało się na der kosztowne.

Drogi do realizacji oby tych anachronicznych i nieralnych programów przegrzała również radziecka Rosja. Trudno uwierzyć, ale Dmowski spodziewał się naprawdę, że jeśli nie zabierze Rosji Kijowa, który jest jej niebednie potrzebny, to już na aneksję całej Białorusi Rosja się zgodzi... Obójstwo, biała czerwonka... Przecież trzeba, że pilsudczyk takich złudzeń nie miał. Bogusław Miedziński na odprawie oficerów „Dwójki” w przedmiejscu pochodu na Józefów mówił: „Pokoje zagrobiany poprzednio przez Rosję Polacy nie mieli, Bogusław Miedziński natomiast może być zawarty dopiero wtedy, gdy jedna strona czuje się zwyciężoną, druga uważa się za zwyciężoną. Natomiast pokoje-porozumienia historia nie zna. Pokoje ofiarowane przez Rosję bezpodstawnie po pobiciu Denikina i Kołczaka nie mogły być przyjęte, gdyż my mielibyśmy pełne prawo uznać się za zwyciężonych, opierając się skutecznie na brygach bolszewików. Bolszewicy zaś po zwyciężeniu zwycięstwach nad Denikinem i Kołczakiem, którzy ponownie zaprzękali panistwoiści Bolszewi, nie mieli prawa żądać zwycięstwach. Stądeli zatem naprzeciu siebie dwaj zwycięzcy. Ponieważ zaś państwo obce, a nawet nasze własne społeczeństwo, nie może być ofiarowane to porę. Pokoje faktycznie zwycięzcom, należało przed rozpoczęciem rozmów pokojowych odnieść zwycięstwo nad bolszewikami już przez zwycięstwo nad Rosją, a nie nad Kołczakiem. To było powodem, dlaczegośmy się z pokolem, z Rosją Bolszewicką, mimo jej ofert, nie spieszyliśmy”.

Sam Piłsudski stwierdził później, już po zakończeniu wojny polsko-radzieckiej, pięknie, niezaprzeczalnie, a jednak wymownie: „Postawiam też sobie niezau-

ZBIGNIEW ZAKUSKI MIĘDZY WACHOŁEM I GUBĄ

leżnie od nikogo, już w roku 1918 wyraźny cel daj wojny z Sovietami. Zdecydowanie, mianowicie, należy się, aby możliwie daleko od siebie, gdzie się nowe życie wykuwało i ukwapowało, obić zwycięskie próby i zakusy narzucenia raz jeszcze życia obcego, życia nie władzonego przez nas samych. W roku 1919 zadania tego dokonaliśmy. Odrzucając próby szesnastek tak daleko, że pracy odbudowy własnego życia, zlej czy dobrej, w to nie uchwadze, Soviety nie były w stanie macić i jej przeskazać”.

licji Wschodniej i Wilna, z tą myślą Francuzi zabrali już swoje wyekwybowane we Francji armii generała Hallera do walki z Ukraińcami we Lwowie, z tą myślą wytyczono w grudniu 1919 roku słynną linie Curzona, upowiadając Polskę jedynie do objęcia ziem na zachód od Bugu.

W krytycznym momencie bitwy warszawskiej, kiedy naprawdę przetrzymali się sprawą „być albo nie być” kapitalistycznej Europy, okazało się, iż burżazyja



I nieraz w swoich wystąpieniach powołał do głównego osiągnięcia wojny — do „tej wielkiej przestrzeni”, którą się „od rewolucji zabezpieczy”.

Programu polskiego ekspansyjnym nie popierały poważne mieszczańskie koła polityczne i rządy wielkich mocarstw. Ententa pozostała do końca wierna nadziei na odbudowę białej Rosji i w imię jej interesów bronila zaszły, iż wschodnia granica Polski winna jak najmniej uszczuplać potęgę najwzrostniejszego Europy, a przynajmniej Francji, sojusznika i podporządkowanego na wschodzie. W tej myśli przeprowadzono Polskę przed inkorporacją Ga-

Polska wcale nie jest oczekiem w głowie światowego imperializmu... Delegacja polska, przyciąża w Spa o raturnek, nasłuchała się tyłu złościwości i doznała tyłu afrontów, iż nie sposób było wytrzymać się od myśli, iż ówczesni liderzy kapitalistycznego świata szczerze uciślezyli się z tego, iż Tuchaczewski i Jegorow pobili Piłsudskiego...

Jeśli więc Polska Polakowskiem bronila w 1920 roku europejskiego ludu kapitalistycznego, to robiła to jednak na własny rachunek i na własną odpowiedzialność, co zresztą aliancy wówczas wielokrotnie podkreślał.

To wszystko więc, co działo się w 1919 roku i 1920 na wschodzie, było głównie własną sprawą Polski. Sprawą ówczesnej Polski, której dążeń i działań symbolizowała nazwiska Piłsudskiego i Dmowskiego.

1929: Konfrontacje Polska, „wybuchła” w 1918 roku na ziemiach istniejących polskich: Warszawa, Łódź, Kielce, Kraków, Tarnów, Lublin. Władza rządowa warszawskiego rozczęła się w listopadzie 1918 roku w zasadzie tylko na byle Królestwo Polskie i zachodnią połowę byłego zaboru austriackiego. Na południowym wschodzie trwali Ukraińcy. Zachodnią część, Republika Ludowa, powołana na opomanywony 30 października 1918 roku terenie całej Galicji Wschodniej ze Lwowa, Tarnopolem i Stanisławowem. Dalej na północ, na Wołyniu, Nowogródczynie, w Wilnie i Kownie, a nawet w Białymostku — wszędzie jeszcze stali Niemcy, funkcjonujący twory nacjonalistyczne przez nich

Przez cały listopad 1918 roku w odosobnionym Lwowie toczyły się walki między powstańcami polskimi (początkowo około 700, po trzy tygodnie 1000) a podległymi im nacjonalistami ukraińskimi. Dłatego po ciuhu przeskazwał w organizacji odsiedszy dla powstańców lwowskich, świadomoludni i nader niechętnie angażował siły rządowe w rozprawę przez miejscową ludność wojnę z Ukraińcami.

W reszcie ziem wschodnich oddziały polskie pozostają w kontakcie z wojskami niemieckimi, które powoli opuszczają Ukrainę i Białoruś, wycofując się w kierunku Prus. W tym czasie w Warszawie i Lublinie wszędzie powraca „stojnięta” tak w 1917-1918 władza radziecka.

Na takim te toczy się w Polsce zaczęła walka polityczna między zwolennikami „Pracy i Spraw” (imperialistycznej, inkorporacyjnej i federacyjnej), zaś Piłsudski, zwycięzca jednego z tych nurtów, fałszywie został zarzutyw Naczelnikom Państwa, jak i Naczelny Wódzem, nie może nie rozprawy na praktyczną politykę fakcji uprawiana przez Polskę.

(ciąg dalszy za tydzień)

Pozegnanie

21 października zmarł Jan Zajac. Czytelnicy „Dziennika” pamiętają zapewne wojenne dzieje tego saderczanina z urodzenia, a marynarza z wyboru, kombatanę, wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych PRL. Znany był dobrze w środowisku z kombatanek, znany był młodzieży, z którą wielokrotnie dzielił się swymi przeżyciami oraz refleksjami.

Urodził się 8 marca 1918 roku w Nowym Sączu. W lutym 1938 r. wstąpił jako ochotnik do Marynarki Wojennej. Po ukończeniu kursu radiotelegrafistów w Centralnym Wyszkoleniu Specjalistów Floty dostrzegł przydział na kontroptopedowie „Burza”, 30 sierpnia 1938 r. — w przeddzień wojny — odplynął do Wielkiej Brytanii. Do końca

wojny, jako radiotelegrafista — mat Jan Zajac brał udział w natarzeniach „Burza”, „Garland”, i „Piorun” w bitwach morskich i konwojach na Morzu Północnym i Atlantyku, pod Narwikim i Dunkierką, na Kanale La Manche i na Morzu Śródziemnym. Uczestniczył w operacjach dywersyjnych i przygotowaniach do inwazji wojsk alianckich na Sycylię oraz Polówęce Ipenickiej. Gdy wojna się skończyła, dożyłszyś cęgiełko do akcji rewindykowania polskich statków z Norwegii i Danii. W 1946 r. powrócił do kraju.

Zdemobilizowany, pracował w Zakładach Żywnościowych w Olsztynie i Sączu, a w 1960 r. wrócił do Nowego Sączu. Od 1963 r. był pracownikiem Spółdzielni Rzemieślniczej „Saderczan-

ka”, gdzie doczekał emerytury (w 1979 r.).

Rany odniesione w walkach coraz bardziej przyrmyniały o sobie w miarę upływu lat, lecz Jan Zajac jakoby o nich nie pamiętał, zawsze ogromnie aktywny, zaangażowany społecznie. Lubił spotkania z młodymi — wiele lat przedewodniczył Komisji do Spraw Współpracy z Młodzieżą ZW ZW. Pracował w radach narodowych, uczestniczył w wielu akcjach społecznych.

W naszej pamięci pozostanie jako człowiek życzliwy, wrażliwy na ludzką krzywdę, na potrzeby kolegów znajdujących się w trudnej sytuacji zdrowotnej i życiowej.

Zawsze też dbał o godność i honor środowiska kombatanckiego, o dobrą, koleżeńską atmosferę w naszym Związku. Wyrazem uznania władz centralnych, wojewskich, regionalnych były wysokie odznaczenia, jakimi wyróżniono Jana Zajac.

Zarząd Wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych PRL

Spółdzielni Mieszkaniowej oraz „Rebeli” z nowosaderckiego Miejskiego Ośrodka Kultury.

Jury przyznało również:

— nagrodę dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Kultury dla najlepszego zespołu działającego przy gminnym ośrodku kultury — grupie „Młoda generacja paczka” z GOK w Łużnej,

— puchar przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZSMP — nowosaderckiego „Rebeli”

— puchar przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMW — zespołowi „Bodoj” ta kacy z Bukowiny Tatarskiej, — nagrodę i prace z generalami i album — Aleksandrowi Porzuckowi, Krzysztofowi Szczęśliwu i Henrykowi Walańcowi.

Na eliminacje międzywojewódzkie Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenki wytypowano krynicką „Gęzystęncę”.

Zakopianie ulice

Helena Maruszakówny

Zakopialscy sportowcy okazali w czasie II wojny światowej wielką hart ducha, prawdziwego patriotyzmu opłaconego niejednokrotnie własnym życiem. Przykład takiej postawy dała Helena Maruszakówna, która w czasie okupacji, inkorporacyjnej i federacyjnej, zaś Piłsudski, zwycięzca jednego z tych nurtów, fałszywie został zarzutyw Naczelnikom Państwa, jak i Naczelny Wódzem, nie może nie rozprawy na praktyczną politykę fakcji uprawiana przez Polskę.

W książce Alfonsa Aljara i Michała Leyko „Palace” — katownia Podhala” jest fragment opowiadający o tej dziedzinie życia, która podczas okupacji była kurierem tatarskim, kilkakrotnie przeprowadzała przez „zieloną granicę” na Węgry ukieknierów na Zachód, a w drodze powrotnej przynosiła do Polski materiały konspiracyjne.

Gastopowcy z „Palace” zaczęli pilnie ją śledzić. Aby uniknąć losu uczestniczących sportowców zakopiańskich, Helena w pojedynkę przedostaje się na Węgry i tu pracując w kuchni, w „Zakopanem” dwudziestoosobnym mistrzyni sportu narciarskiego w biegach zjazdowych, kombinacji alpejskiej i slalomie.

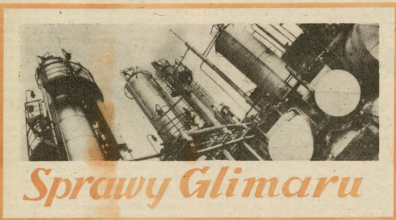
W styczniu 1941 roku Józef Berestko w grupie piosenki do rodziny z uwieszenia przetrwał, a jego żona, Helena Maruszakówna z Zakopanem 12 września 1941 roku została rozstrzelana, ale nikomu o tym nie mówić...”

Mówmy o tym wszystkim!

EMIL BIELA

Wokalnie informuje

XIII Wojewódzki Przegląd Zespołów Muzycznych zgromadził w Nowym Sączu ponad czterdzieśtu wykonawców. Jury nie miało tarbady zadania. Ostatnie jego werdykt brzmiał następująco: Grand Prix — zespołowi „Sekt” z klasycznych — Krzysztof Szczęśliwy i Artur Kmielek z Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu.



Sprawu Gilmaru

Trzymam z ludźmi...

Andrzej Kmiecik, pracownik laboratorium, jest od 5 lat zakładowym społecznym inspektorem pracy. Wcześniej tę odpowiedzialną funkcję sprawował jego brat Jan. Można powiedzieć, że dbanie o bhp to rodzinna specjalność Kmiecików.

Mówi o swoich obowiązkach otwarcie: — Trzymam zawsze z ludźmi, o nie z dozorem. Wspólnie z 10 oddziałowymi inspektorami pracy rozmawiam na każdym nieprawidłowości. Dajemy zalecenia na piśmie, albo siedzmy na kartki kierownika, aby usunął np. nieszczelności aparatury. Bez zabawy w papierki, bez informowania dyrektora i Państwowego Inspektora Pracy. Pracuję w Rafinerii trzydzieści lat. To i spory bagaż doświadczeń wdrażających mi sprawniejsze funkcje bhp-owca.

W 1988 roku zdarzyło się w zakładzie 21 wypadków przy pracy, wynikających głównie ze zwykłej ludzkiej nieostrożności lub eksploatowania niesprawnych urządzeń. Mimo trudnych warunków pracy (ludzie narazeni są na działanie chemikaliów — kerosolu, benzenu, kwasu siarkowego) Rafineria ma najniższą absencję chorobową w Gorlicach. Dobrze to świadczy o działalności komisji ochrony pracy, która na każde posiedzenie zaprasza lekarza. Załoga twierdzi wręcz, że nigdy wcześniej nie miała tak dobrej opieki lekarskiej. Dr **Bronisława Kaminska-Niedziela** i dr **Lesław Myślakowski** często wizytują oddziały produkcyjne: ostatnio postuluja wydzielenie stanowisk pracy chronionej. Mówią, że to zadna taska, ale obowiązek przysługuje.

Andrzej Kmiecik swoimi uwagami (ostatnio np. nakazał zabezpieczyć części aparatury w sterowni kerozolowi, aby pracownicy nie zostali porażeni prądem elektrycznym) i zaleceniami przysparza

dotodkowej roboty szczególnie dozoru technicznemu średniego szczebla. Niektóre zalecenia są realizowane z oporami słyszy się uwagi, że inspektor szuka dziury w całym. Trzeba więc tłumaczyć, że dbanie o bezpieczeństwo jest nie tylko moralnym, ale i prawnym obowiązkiem kierowników. Zwłaszcza pracownikom młodym, niedoświadczonym zawodowo może zdarzyć się chwila nieuwagi i nieszczęście gotowe.

— Ludzie narzekają na fatalną jakość ubrań i obuwia roboczego — mówi inspektor. — Często trzeba spisywać protokół zniszczenia po paru zaledwie tygodniach używania tej odzieży. Okresowo brakuje również środków czystości, pakietów. Mam pretensje do niektórych pracowników, że nie traktują urządzeń sanitarnych, jak w swoim własnym domu.

Zakładowy społeczny inspektor pracy w Rafinerii nie przechodzi obojętnie obok ewidentnych zagrożeń. Może odsunąć ludzi od pracy, może nawet wstrzymać produkcję na wydziale. Zdrowie i życie człowieka są najważniejsze. Kazał — na przykład — zaprzęścić nieopowiednio sposobu granulacji parafiny, powodującego nadmierne zapylenie. Na wniosek Andrzeja Kmiecika przyznano dodatkowo 6-9 dni urlopu pracownikom zatrudnionym w najbardziej niebezpiecznych warunkach przy ługowaniu benzynu, rafinacji kwasowo-lugowej i w oddziale „Barisolu”.

Za zaangażowanie w pracę na rzecz poprawy warunków bhp inspektora Kmiecika wyróżniono Złotą Odznaką Zaślusznego dla Federacji Związków Zawodowych Pracowników Rafinerii i Petrochemii.

(16)

Migawki

Dobiega końca — zorganizowany w inicjatywę związków zawodowych — międzywydziałowy konkurs czystości. Komisja, której przewodniczący zakładowy społeczny inspektor pracy, **Andrzej Kmiecik**, lustuje pomieszczenia obiektu, tereny wokół wydziałów, społecznie stanowisk pracy. Na nagrody dla wyróżnionych kolektywów dyrektor należycie przynajmniej 180 tys. zł, prawie drugie tyle dołożyła Federacja Związków Zawodowych Pracowników Rafinerii i Petrochemii. W ubiegłym roku pracownicy straży pożarnej z cenną nagrodą ufundowali książeczkę mianowaną dla wychowanka domu dziecka.

W konkursie konkursowej, oprócz inspektora Kmiecika, są także: szef produkcji **Roman Ząbkiewicz**, główny mechanik **Zdzisław Dusza**, specjalista bhp **Tadeusz Kopszyński**, komendant straży pożarnej **Grzegorz Maciusek**, mistrz wydziału ślusarski **Józef Wantuch**, specjalista ds spraw ochrony środowiska **Stanisław Słopień**.

Ka. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w najbliższych dniach.

W Siennem nad jeziorem Rożnowskim spotkali się najlepsi wędkarze z brzozy rafinerijnej i petrochemicznej. W zawodach zwyciężył pracownik zakładowego rafinerijnych w Trzebini wyciągając z wody ponad kilogramowego leszcza. Nasi pracownicy nie mieli szczęścia w wędkowaniu, ale nie narzekali. Ekipe „Gilmaru” tworzyli: **Andrzej Bara** z działu obronności, **Leszek Bożek** (fanatyk wędkowania, nawet sprzątnął z RFN) — mistrz z oddziału remontowo-zakładowego i **Zbigniew Kolojdziej** — pracownik magazynów.

Trwają prace nad przygotowaniem ostatecznego składu układu zbiorowego dla pracowników przemysłu chemicznego i rafinerijnego. „Glimar” reprezentuje, pełniąc zarazem funkcje viceprezesa Federacji, **Marzena Gałuszka**.

Dar życia

Jakże często dla ratowania ludzkiego życia potrzebna jest opłota lekarstwa... W Rafinerii Klub Honorowych Dawków Krwi zrzesza 45 członków; przez trzy kwartały bieżącego roku wzbogacili bank krwi o blisko 30 litrów.

— Byłoby tych litrów więcej, gdyby nasi najlepsi krowidacze nie chorowali tak często i nie uwierdzali np. na ograniczenie kontraktów — mówi przewodniczący klubu, **Jan Sekula**, mistrz z bednarni.

Liderem w klubie jest szef związków, **Lacek Bugno**, który w swoim życiu oddał już 36 litrów krwi, a wie siedem razy więcej niż ma dorosły człowiek. Znaczny mi zapisami w legitymacjach honorowych dawców krwi szczęśliwie jest także: monter urządzeń chemicznych **Zbigniew Śliwki**, komendant straży pożarnej **Czesław Maciusek**, tokarz **Tadeusz Grądzki**, specjalista ds spraw prewekcji przeciwpożarowej **Józef Turck**, blacharz **Jan Hryc**, strażak **Jan Niemiec**, monter **Wiesław Rogaliński**, kierownik **Ryszard Gierut**, pracownik oddziału ścieków **Stanisław Tarsa**. Do Klubu HDK przy Rafinerii należą także kobiety spoza zakładu: **Mirosława Furtak** i **Mirosława Stank** ze szpitala oraz **Kryszyna Maciusek** z oddziału PKS.

— Czasami do domu któregoś z pracowników Rafinerii lub nawet wprost do zakładu przyjeżdża karetka pogotowia. Lekarze alarmują: potrzebna jest krew dla

ratowania ludzkiego życia. W ostatnich miesiącach poważnie zachorowała m. in. córka pracownika zatrudnionego w magazynie produktów gotowych. W klinice w Prokocimiu czekała ją operacja serca. Dziewczynka miała rządkę grupę krwi — Rh-A1B. W zakładzie było tylko dwóch pracowników z taką krwią. Szybko zwrócono się do członków klubów honorowych dawców krwi z innych przedsiębiorstw, przede wszystkim z „Glinika”. Uzbierano 5 litrów, karetka z zyciodajnym płynem zdążyła do Prokocimia na czas. Operacja udała się, dziewczynka skacze dziś przez skakankę. Dziecko małej pacjentki nie wiedział jak dziękować... Jesteście teraz moimi krewnikami, bo w złych momentach ktoś płynnie uszza krew.

Honorowi krowidacze w Rafinerii nie pozwalają też pieniędzy dla dzieci chorych na mukowidaczkę. Najpierw urządzili zbiórki podczas ogniska w Luźnej. Później przekazali 25 tys. zł, które otrzymały na dofinansowanie swej działalności i Federacji Związków Zawodowych Pracowników Rafinerii i Petrochemii.

26 listopada, podczas Dni Honorowego Krowidawstwa, Klub HDK „Gilmaru” organizuje spotkanie przy kawie i ciastku. Gdyby jeszcze udało się wygospodarować własny lokal, w którym można by pomieścić dziesiątki dyplomów... J.L.

Kasa się zgadza...

— mówi księgowa kasy zapomogowo-pożyczkowej, **Anna Stepien** po dokonaniu bilansu w ostatnim dniu miesiąca. — Tyłko 25 osób w Rafinerii nie korzysta z usług kasy, która jest naliczająca „organizacją” w zakładzie: należy do niej 800 osób.

— Może zdarzyć, że to dej torj nie przyszedł do kasy po pożyczkę dyrektor naczelny — śmieje się pani Anna.

Z członkiem kasy jest każdy pracownik, który wspomagą ją swoimi składkami (2 procent miesięcznych zarobków czyli o około 800-1000 zł). Myśkalska pożyczka wynosi 70 tys. złotych, od stycznia przyszłego roku będzie to już 100 tys. złotych. Do uzgodnienia pomiędzy zainteresowanymi a kasa pozostaje ilość rat — przeważnie jest ich 20.

Pytam o majątek kasy. W banku znajduje się 19 mln złotych, na tzw. koncie bieżącym 2 mln. To wystarcza, gdyż z rezerwy przynajmniej 40 procent miesięcznie. Zdarzają się „chwilówki” — od 3 do 5 tys. złotych — szczególnie po... imieninach. Taką „chwilkę” spłaca się z najbliższej pensji. Kto wziął ostatek? Nie powiem, kasa już solidny bank obowiązuje dyskretnie.

W podaniach o zapomogi ludzie powołują się na konieczność remontu mieszkania, zakupu mebli, zbliżający się ślub, a nawet... zgubienie portfela i cała wypłata. Okres oczekiwania na pożyczkę wynosi dwa, trzy miesiące. Pracownicy wiedz, że złotówka z roku na rok traci wartości, tuż po spaceniu jednej pożyczki czekają nowa. Co innego przecież wydad 5 tysięcy dziś, a co innego za dwa lata...

Przyjemne z pożytecznym

W Mazowieckich Zakładach Rafinerijnych i Petrochemicznych w Plocku odbyły się zawody strzeleckie zorganizowane przez Federację związków zawodowych pracowników tej branży. Bardzo dobrze spisała się 5-osobowa ekipa związkowców z gorlickiego „Gilmaru”. W strzelaniu z kbks (pozyca leżąca, odległość 100 metrów, bez podparcia) gorliczanie wywalczyli drugą w miejsce, w klasyfikacji indywidualnej **Wiesław Cwiklik** — pracownik ekspedycji był drugi, ulegając o dwa punkty dopiero w ostatniej serii zawodników gospodarzy. W nagrodę otrzymał honorowy dyplom i golarękę elektryczną, a cała ekipa — nagrodę pieniężną. Barz naszej Rafinerii bronili/oprocz wspomnianego **Wiesława Cwiklika**: ko-

mendant straży pożarnej kpt. **Czesław Maciusek**, przewodniczący zarządu związków zawodowych **Jacek Bugno**, kierownik **Stanisław Halko**, mechanik **Mieczysław Woźniak**.

Podczas pobytu w Plocku połączono przyjemne z pożytecznym. Związkowcy z Gorli uczestniczyli w zycnie społecznym przy porządkowaniu obiektu wczasowego w Soczewce. Sam prezes związków zawodowych, **Jacek Bugno**, wywoził 12 wózków liści i gielnia.

Na zdjęciu: Związkowcy z „Gilmaru” radzą sobie równie dobrze z karabinem, jak z łopatką i motlą.

(16)

Dziesiątki „długowiecznych”

Oto dziesięciu pracowników Rafinerii gromadzących się najdłuższym stażem pracy: **Bolesław Mrozek** ze straży prewekcji pracuje od 30 sierpnia 1945 roku, **Kazimierz Kozył** z Wydziału Elektrycznego — od 16 listopada 1945, **Bronisław Niemczyk**, dyrektor — od 15 listopada 1948, **Zdzisław Bara** z zaopatrzenia — od 15 grudnia 1948, **Stanisław Szydłowski**

z Wydziału Elektrycznego i **Władysław Lis** z Wydziału Remontowo-Zakładowego. W 70. rocznicę urodzin — o godzinie 12:00 — 4 marca 1949, **Bolesław Łucejko** z centrali telefonicznej — od 4 marca 1949, **Henryk Kufniec** — od 5 września 1950, **Władysław Dobek** — od 27 czerwca 1950, **Stanisław Olszewski** — od 21 września 1951 i **Edward Gilsta** — od 2 listopada 1951.

Sobota, 29 października. Ogólne zebranie delegatów załogi. Temat interesujący wszystkich — pytanie o wypracowanie nowego ustawowego obowiązku: zatwierdzenie projektu nowego zakładowego systemu wynagrodzeń. Pozytywna opinia delegatów warunkuje podpisanie porozumienia placowego między dyrektorem a przewodniczącym związków zawodowych.

Co jest najważniejsze w zmodyfikowanym projekcie? Przede wszystkim nowy sposób ustalania tabel płac. O ilości wypłaconych złotych zadecydują punkty wyliczone podczas kolejnego wariowania stanowisk pracy w oparciu o metodę UMEWAP-87. Tabele punktowe określają stawkę osobistego zaszczerowania (dla pracowników akorowych stawka zasadnicza wyznaczona będzie według grup zaszczerowania robót).

Zrozumiałe, że wyena stanowisk pracy wzdłużnie w zakładzie spore emocje. Ludzie potorywali „swoje” punkty z tymi, które wylizono kolegom w innych korytkach i wydziałach. Podrażniona została niejedna ambicja, pojawiły się — tu i ówdzie — pretensje o nieuzasadnione różnice. Od ich skomentowania rozpoczął swój łagodny zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych i pracowniczych, Czesław Oruba.

— Każdy chciał uzyskać dla swojej grupy zawodowej jak najwyższą ocenę. Jedna komisja takim samym stanowisku dała 13 pkt., inna 15 lub 17. Trzeba było to różnicę uwzględnić, przostawić. Weśmy np. kryterium „doświadczenie zawodowe”. Myślano dotychczas niezbędne do wykonania konkretnej roboty ze staniem pracy, który jest użyty w osobnym dodatku. Na wariowaniu zaobawia różnicę ludzka skłonność do oceny konkretnych osób na stanowiskach pracy, a nie samych (tak potowino być) stanowisk. Gdybyśmy kierowali się „chcieniem”, mielibyśmy w Fabryce tylko trzy najwyższe grupy XVIII, XIX i XX.

Wartościowanie — lepsze czy gorze — pozwoliło na ustalenie właściwej hierarchii stanowisk pracy, według której będziemy kształtować politykę placową w przedsiębiorstwie. Wyceny nie są — rzecz jasna — ostateczne, będą okresowo aktualizowane, doskonałone. Nie jest prawdą, że celowo dawano mniej punktów, bo „Glinik” nie ma pieniędzy na podwyżki. Wycena w punktach — to jedna sprawa, a wartość w złotych jednego punktu — druga. Przykładowo do I kategorii zaszczerowania zakwalifikowano te stanowiska, które otrzymują do 20 pkt., do X — od 141 do 160, do XV — od 241 — 260. Wymierna, złotowa wartość 1 pkt. ustalił się dzień średniomiesięczny fundusz płac zasadniczych (bez nadwyżki akordowej) przez sumę punktów przypisanych dla plano-

wanego zatrudnienia na wszystkich stanowiskach pracy.

Wyjaśnienia dyrektora Oruby rozzerzły poznając delegatów z uzupełnieniami i zmianami do wrzeczono im wcześniej tekstu projektu porozumienia placowego. Zapoznowani między innymi, aby brzydychi — niezależnie od premii za wyniki własnej pracy — otrzymali dodatkę w wysokości 20 procent stawki tygodniowej wynikającej z najwyższego wygodzenia a określony przez stopień odpowiedzial-

Złotówki za punkty

ności, złożoność pracy i liczebność nadzorowanego zespołu. Kolejna nowość: w razie trudności finansowych (w okresie np. utraty zdolności kredytowej przez przedsiębiorstwo) dyrektor naczelny może wstrzymać wypłatę premii motywacyjnych lub ekawprowych, ale o obligatoryjnym zasięgnięciu opinii związków zawodowych i poinformowaniu o tym Rady Pracowniczej.

Opinię Rady Pracowniczej przedstawił jej sekretarz, Krzysztof Lewandowski.

Projekt „Porozumienia w sprawie zakładowego systemu wynagrodzeń” w użyciu za postępowy, bardziej motywacyjny od poprzedniego, uwiązuje pracowników z przedsiębiorstwem. Zaczynamy jednak użycie na konieczność prawidłowego oceniania stanowisk pracy. Wartościowanie nie może też być jedynorazową akcją, raz w roku powinniśmy być dokonane zmiany i poprawki. Proponujemy wprowadzić nowy zakładowy system wynagrodzeń z dniem 1 listopada 1988 r.

Podobnego zdania jest przewodniczący zarządu związku zawodowego, Tadeusz Kosturki. Przestrzegł jednak przed pochopnością w wartościowaniu: — Nie zasuwie ten, który dmo najgłośnieji — ma rację. Punkty nie mogą być przyznawane arbitralnie, zmuszając muszą mieć możliwość dokonywania korekt.

Uwagi delegatów

Edward Przeklaska z Elektrotechniki: — Co to za sprawnieństwo, skoro takie same pieniądze mają otrzymać ci, którzy pracują „normalnie”, na poszczególnych zmianach, i my z czterogodzinówek? Musi być różnica na korzyść tych, którzy pracują na okrągu w niedziele i święta. Nie ujemy również co będzie, gdy nadejże zmie-

nią się warunki pracy, np. zwiększy ilość obsługiwanych urządzeń?

Trzeci wątek — Hydrauliki Słowej w Stróżach: — Zawsze jesteśmy na szarym końcu, a przecież my też należymy do Fabryki. Dlaczego mamy tak mało punktów?

Lesław Kuk z Matrycowni: — To, że wartościowanie zostało źle przeprowadzone, nie oznacza, że sama idea jest do kitu. Wprost przeciwnie — to jest droga do uczynienia zasady: placu za konkretną pracę. Złotówkowe efekty wartościowania, poprawione i zweryfikowane, proponuję wprowadzić dla wszystkich — od robotnika do dyrektora. Częstokroć rozwiązania nigdy nie zdawały egzaminu.

Jan Kowalczyk z Kuźni: — Co z uweloznowaniem, które w ciągu dnia nie może czniecie ślusarzom, wozniom i kierownikom?

Komu, ile, za co?

Zysław Hirc z Wydziału Głównego Technika TC: — Pracownicy akordowi nie mają motywacji do dbania o park maszynowy. Latwo o kombinację, np. w ciągu dwóch tygodni można zrobić 180 punktów, a w trzech — 200. Wskazywano o awarii braci śrudniący za darmo. Z innej beczki: jak upunktowaliśmy sportowców z GKS „Glinik”, którzy są na fabrycznych stanowiskach?

Zygzard Skiba z Rotacyjnego: — Nikt nie potrafi mi wytłumaczyć, dlaczego ślusarza z Rotacyjnego oceniono na 83 pkt., a ślusarza z innego wydziału na 160 pkt! Krzysztof Gonet z Sekcji Inżynierskiej: — Obrazno nam w stosunku do pierwolepnego ujęcie aż o 43 pkt. Czy my nie dziniamy ciężarów w kuchni? Dlaczego skreślano nam „pracy w użyciu”, skoro myjemy nie no stacymy?

Andrzej Tokar z Obróbki Ciepłej: — Kto ten system wymyślił! Syszalem, że kto z agranczy — to niech przyjedzie i sam nas oceni. Nawet kierownik nie jest w stanie powieścić, dlaczego nalozono nam tyle a tyle punktów. Czy powróć do „normalności” — nie oznaczać straty finansowej dla ludzi?

Marian Gonet z Odlewni: — Kto nas faktycznie punktował? Nie widziałem nigdzie „Złotych” — chodzi o uweloznowanie?

Jan Knapiak z Obróbki Galwanicznej: — Skonieczmy gadać o punktach, a przełożymy system wynagrodzenia.

Marek Dyszyński z Kuźni: — Na jakim poziomie jest nasz system, jeżeli nie znamy wartości punktów?

Dyrektor Czesław Oruba: — Rzecz nie w wartości punktu, bo może być 100, 200 lub 300 „Złotych”. Chodzi o sprawiedliwie proporcje. Czy jest zgodna?

Wiesław Bal — konstruktor: — Ludzie, dlaczego myślicie jedynie o swoich interesach?

Nieprzypadkowo Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Inżynierów i Mechaników Polskich, organizacja o bogatej tradycji na 60-letnich tradycjach, ma siedzibę w Gorlicach, a ściślej — w Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik”. Na ulicy Michałowskiej, w bezpośredniej bliskości do SIMP, w Fabryce prażącej znowo działające Stowarzyszenie, Oddziałowi przewodni inżynier Jerzy Lesniak.

Mówi skarbnik Oddziału Wojewódzkiego, Tadeusz Nowak, zatrudniony w „Gliniku” w dziale obróbki cywilnej: — Skupiamy około 800 członków z całego województwa. Oprócz inżynierów i mechaników z Gorlic, należą do naszej organizacji i m. in. pracownicy „Mebelotu” w Mszanie Dolnej, Sąddeckich Zakładów Elektro-Wygotowych, Sąddeckich Zakładów Naprawy Samochodów „Nowomagnu”. Pierwsze kolo SIMP w Gorlicach zalaży w 1965 roku docent Politechniki Rzeszowskiej, Kazimierz Oczko. Organizujemy spotkania i odczyty, troszczymy się o materiały szkoleniowe, urządzamy wycieczki na targi m. in. do Poznania i Lipska. Jesteśmy pomocni w zdobywaniu specjalizacji zawodowych. Nie jest to sprawa błaża, bo z otrzymania uprawnień specjalisty wynikają wymierne, niekiedy znaczne korzyści finansowe — od 15 do 20 tys. zł. Uprawniawia takie przysięgnięty inżynierom, którzy ułada biele prawniczej jednej językiem obcym, ukonczyli studia poddyplomowe, publikuje w prasie fachowej oraz ma osiągnięcia z zakresu uynalozniczej i racjonalizacji pracy.

nych stochach, a nie o interesie całego przedsiębiorstwa? To zdrowe i normalne, że ktoś musi na tej operacji placowej stracić a uławić — zyskać mniej niż inni. Po prostu nie każdy jest tak logiczny. A punktację dopracować przy udziale kolektywów pracowniczych.

Jerzy Markowicz — przewodniczący zebrania delegatów: — W ciągu dwóch tygodni musimy skorygować obliczenia punktowe. Najważniejsze, żeby zachować wierność danej placowej ujednoliciu. Chcieć to zrobić w końcu muszę. Gdzie z salami? Po to jest dodatków? Niech będzie jedna placowa.

Jerzy Markowicz: — Kto zrezygnuje z dodatków, który mu dotychczas przysługiwał? Latwo powiedzieć: niech ktoś w końcu przystąpi do zawodowych, a od nasych uwaga! Zaczyna się piąta godzina obrad. Opinie coraz bardziej się różnią. Wskazywano, że zarabiali są, że rodzinie — jest zawsze sprawa kontrowersyjna. Najlepiej zarybować są za utrzymania statusu quo, bo a nuż straca. Ktoś jednak w końcu muszę, zadowolony 100 — 100 punktów. Niezadowolony będą więc zawsze. Wszyscy jesteśmy przeciwko „urawniłowce”, ale w praktyce mówimy, że każdy ma jednakowo żądać.

Wyjaśnienia dyrektora

Mówi dyr. Czesław Oruba: — To, co dań proponujemy, nie jest (dłży paluszką) dyktando, nie jest (dłży paluszką) wymierzenie efektów pracy to jest bardzo trudne zadanie. Od dziesiątków lat głowię się nad tym specjalista na Wschodzie i Zachodzie. Nie ma ujemny, czy takozur ma zarabianiu więcej, czy mniej od ślusarza? Nasz system — choć nie twierdzą, że doskonale sprawnieściu placowy. Nie może tak dale być, że oznacza zatrudniona jako formier wydaję mleko, a ślusarz jest formalnie — zgodnie z umową o pracę — referentem technicznym. W tym samym czasie, w tym samym placu za to, co ludzie rzeczywiście robią. Jeśli pracownik przez 2 godziny wydaję mleko, a przez 6 godzin na wózku — to placu za to, co odziny wydajono mleka i 6 godzin oddaję wózka.

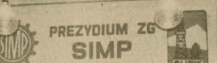
Czterogodzinowców z racji ucziwłości i niedobrości miały wyższy niż pozostałych punkty, a to, co odziny wydajono do placu zażądanie. Ale pamięć ludzka jest krótka. Zauważ — nie rozszczenia. Analizujemy je, zastanawiamy się, jak opłacać lepiej ludzi pracujących w systemie zmianowym, czy w systemie zmianowym zmiannym mają grup VIII — X, to takozur w czterogodzinowym systemie pracy ujmim mniej m. „oczko” użycy X.

Przewodniczący komisji wnioskowej, Jan Wędrzychowicz, odczytuje projekt uchwały: — Ogólne zebranie delegatów załogi pożytywnie oceniło nowy system wynagrodzeń i porozumienie w tej sprawie. Nowe regulacje placowe należy wprowadzić od 1 listopada 1988 roku. Zaleca się pilnie i bezwzględnie dopracowanie metod wartościowania. Będą omiły należy uweloznować w najbliższych tygodniach.

84 delegatów głosowało za przyjęciem tej uchwały, 6 przeciwko, 2 wstrzymało się od wyrażenia opinii.

Jerzy Markowicz — przewodniczący zebrania: — Wskazywano, że zobowiązanie dyrektora. Niech uwelozna. Oby pamięć, że jak najwyższej trafności do kieszeni pracowników.

Inżynierowie i mechanicy



PRZETARGI

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Hańkowej ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGROUZANEGO sprzedaje autobus „Fiat”, rok produkcji 1959, silnik ZS/SW 680 moc 204 KM, nr silnika 10172659, nr podwozia 1518, ładowność 46 osób, zużycie 80%, cena wywoławcza — 1.199.800,—.

Przetarg odbędzie się 7.XII.1988 r. o godzinie 10 w budynku ZSR w Hańkowej. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić 10% ceny wywoławczej do kasy ZSR w Hańkowej najpóźniej w dniu przetargu. Autobus można oglądać na terenie szkoły od 1.XII.1988 r. w godzinach 10-14.

Zastrzegając prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn. Ewentualnych braków nie uzupełniają.

K-1289

Gospodarstwo Leśno-Rolne Miasta i Gminy Pivniczna w Pivniczniej-Koszarzyskach ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGROUZANEGO sprzedaje koparkę następującej marki:

Koparka K 4078 nr silnika 21199/83 nr. rejestracyjny NSA 002 N Rok prod. 1973 cena wywoławcza: 1.000.000,—

Przetarg odbędzie się w dniu 1.XII.1988 o godz. 10 w budynku administracyjnym Gospodarstwa Leśno-Rolnego w Koszarzyskach. Pojazd można oglądać w dniach od 29.XI. do 30.XI. od godz. 9⁰⁰ do 12⁰⁰. W przypadku nie dojścia do skutku I przetargu, ustala się II przetarg na dzień 1.XII.1988 w godzinie 10 w tym samym miejscu. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w dniu 29.XI. w godz. 10⁰⁰—12⁰⁰ w biurze Gospodarstwa Leśno-Rolnego w Pivniczniej-Koszarzyskach.

Zastrzegając prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Nowym Sączu ul. Wyspiańskiego 22 ZALAZA PRZETARG NIEOGROUZANOCZY na sprzedaż:

— Samochodu Żuk typ A-11B nr podwozia 229621, nr silnika 926531, rok produkcji 1976, zużycie 65%, cena wywoławcza 573.300,—

— nadwozie samochodu Żuk typ A-07 nr fabr. 218299 rok produkcji 1975, zużycie 60%, cena wywoławcza 385.000,—

Przetarg odbędzie się w dniu 30.XI. o godz. 11⁰⁰. Samochód można oglądać w dniu przetargu o godz. 9⁰⁰.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie P-stwa w dniu przetargu do godz. 10⁰⁰

Przedsiębiorstwo nie bierze odpowiedzialności za wady ukryte pojazdu oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. W razie niedojścia do skutku I-wszego przetargu, II przetarg odbędzie się za dwa tygodnie o tej samej godzinie.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Nowym Sączu sprzedaje w DRODZE PRZETARGU NIEOGROUZANEGO samochód towarowo-osobowy „Tarpan” 233-combi, nr podwozia 44921, nr silnika 823801, rok prod. 1984, stopień zużycia 65%, cena wywoławcza 496.500,—

Przetarg odbędzie się w dniu 28 listopada 1988 r. o godz. 10⁰⁰ w świetlicy O.S.Mi. w Nowym Sączu ul. Rybacka 1.

Samochód oglądać można w godz. od 12⁰⁰ do 14⁰⁰ na trzy dni przed przetargiem.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości ceny wywoławczej w kasie O.S.Mi. najpóźniej o godz. 9⁰⁰ w dniu przetargu. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się po upływie 2-ch tygodni od daty I przetargu w miejscu i godzinie ustalonym dla I przetargu.

Zastrzegając prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU BEZPIECZEŃ w Nowym Sączu

—zawiadania, że w okresie od 1.XI.—do 31.XII.1988 r.—przyjmować będzie kandydatów na wyścigi kwalifikacyjne.

na sezonowych likwidatorów szkód — w uprawach rolnych

Kandydaci powinni oddawać następujący warunek:

—posiadać ukończone wykształcenie średnie, najlepiej rolnicze, z tym że na kursy w ośrodkach szkoleniowych mogą być kierownikami kandydaci bez wykształcenia średniego np. absolwenci SPR —ZSR, — jeżeli wykazują się odpowiednimi wiadomościami przy przycięciu na kurs — winni być pełnoletni i posiadać konkretną fizyczną niezdolność do pracy terenowej, oraz posiadać nienaganną przeszłość i dawać rękojmię uczciwości i solidności.

Przyjęci kandydaci skierowani zostaną w pierwszych miesiącach (— luty — maj 1989 r.) na kursy szkoleniowe w wymiarze 120 godzin, organizowane na terenie województwa nowosądeckiego.

—główny koszt wyjazdowy w obie strony, oraz pełne koszty utrzymania (wyżywienie—nocleg) pokrywa w całości Państwowy Zakład Bezpieczeń.

—Szczegółowych informacji dotyczących warunków oraz wynagrodzenia za pracę udziela Oddział Wojewódzki PZU Nowy Sącz Aljei Wolności 16-pokój 303 III p.—telefon nr 236-12 — oraz inspektorzy terenowi PZU — Gorlice ul. Korczaka 2 — Limanowa ul. Parkowa 1 — Nowy Targ ul. Kościelna 7 —

K-11363

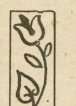
OGŁOSZENIA DROBNE

KOMIS sportowy w Zakopanem przy ul. Tatarskiej 17 proponuje do sprzedaży buty narciarskie, narty, buty po marce, gogle narciarskie, kaski, kombinezony, sprzęt narciarski, 30.000,— do 200.000,—, ciżmki, czapki, drożdżki w cenie 10.000,— — do 40.000,—, I kociołki, meble, sprzęt turystyczny, 120.000,— — kurtki damskie (materia — do 100.000,—), kurtki męskie (materia — do 100.000,—), kurtki (skóra), zegarki elektroniczne — kalkulatory, sprzęt techniczny. Zakupem odroczone w godz. 9⁰⁰ — 16⁰⁰ w godz. 9⁰⁰ — 16⁰⁰

PRZYJMUJE pracowników, uczniów lub kandydatów Karuzeli Królewskiej Zakład Artystyczny — Kamrak Karuła, Kosze 602 A, kolo Karuła, Zabok

POWRACAJĄCY z zagranicy pilnie poszukuje kandydatów — domni — garści na terenie Zakopanem lub okolicy. Wieloletnie, kupno — sprzedaż nieruchomości. Adres: Tęcza, Zakopane, Temna 17, tel. 666-78

g-44820



ZAKŁAD „Sprężarka wnętrza” Robert Kowalik, Baranice Dołbe 40, tel. 602-87 — porządko po remontach dla firm i osób prywatnych. Systematyczne sprężanie mieszanki mycie osiedli. D-39091

NA okazję Banku w Nowym Sączu w dniu 16 października 1988 zagnęł lokator (biały) po remoncie dla firm i osób prywatnych. Systematyczne sprężanie mieszanki mycie osiedli. D-39091

PRZEPRAZAM sarduszkę Panią Marię Gruszkę zam. w Zakopanem, ul. Skibkowi 7 b za nieaktualne wobec niej zachowanie i obrotu słowno, dnia 28 września 1988, w mieszkaniu Ję córki w Żebie. Józef Gergelny, Goni 053, Zakopane

NOWY SĄCZ i okolice — Czynszowe dyskonta, wykładki, gobeliny, Czynszes Kamuflaż, tel. 220-37

D-39096
„HALSZKA” Zary, skrytka 12, koperty malarskie, kopie, zagraniczne. A-170

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe

„ARCHIBUD” S.A.

jednostka gospodarki upolnoczonej

PRZYJMUJE ZLECENIA

do realizacji jeszcze w roku 1988

oraz na lata następne w zakresie

— WIELOBRANOWE PROJEKTOWANIE OBIEKTÓW:

- sportowych
- służby zdrowia
- ochrony środowiska
- produkcyjnego budownictwa wiejskiego
- malej architektury
- szkolniczej
- handlowo-usługowych
- turystyczno rekreacyjnych
- budownictwa komunalnego

— INWENTARYZACJE BUDOWLANE

— KOSZTORYSOWANIE ROBÓT OGÓLNO-BUDOWLANYCH

— EKSPERTYZY, DORADZTWO, RZECZCOWNICTWO: — budowlane

— konstrukcyjne

— ekonomiczne i organizacyjne

Zgłoszenia i informacje — tel. 66-94-31

Korespondencja — 30-955 Kraków 14 skr. poczt. 36

K-9531

...ZIEMOWIT...
NAJWIĘKSZA — NAJNOWOCZESNIEJSZA — BEZPIECZNA
Kopalnia Węgla Kamiennego w Tychach-Lędzinach
ul. Pokoju 4, tel. 277-042 wewn. 56-53-54

CZEKA NA CIEBIE PRZYJMUJE STAŁE

mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat pracy pod ziemią

Przyjmowanym gwarantuje:

- atrakcyjne wynagrodzenie
- specjalne wynagrodzenie z Karty Górnik
- dodatkowy stabilizujący dla podejmujących po raz pierwszy pracę pod ziemią dodatkowy
- deputat węglowy w wymiarze 8 ton rocznie dla pracowników utrzymujących rodznie — samotychnych prowadzących własne gospodarstwo domowe
- podwyższenie tzn. 13 i 14 pensja oraz nagrody z tytułu
- nagrody barłobkowej w wysokości miesięcznego wynagrodzenia
- nagrody jubileuszowej za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 lat pracy
- jednorazową pożyczkę na zagospodarowanie w wysokości — 100.000 zł dla pracowników, którzy zawarli związek po 1 LUTY 1982 roku.
- Pożyczka umarzana jest po pięciu latach nienagannej pracy.
- pożyczka na zagospodarowanie w wysokości 100.000 zł dla pracowników podejmujących pracę pod ziemią na stanowiskach robotniczych z wykształceniem ponadpodstawowym w wieku do 35 lat.
- Pożyczka umarzana jest po 3-ach latach nienagannej pracy.
- możliwość podnoszenia kwalifikacji na kursach wewnątrzzakładowych oraz w technikum dla pracujących
- możliwość przejścia na emeryturę już po 25 latach pracy pod ziemią bez względu na wiek
- pracownikom zamieszkałym w miejscowości zakwaterowanie w Domu Górnika z całonocnym wyżywieniem ze znaczną dopłatą przez zakład
- możliwość wypoczynku w ośrodku wczasowym i kolonijnym nad morzem, w górach i na Mazurach

Przy Kopalni funkcjonuje Górnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa, która w krótkim czasie zapewni uzyskanie mieszkania. Ponadto dział Młodzieżowe zrzeszenie Budowy

Domków Jednorodzinnych, które udziela pomocy organizacyjnej i materiałowej w budowie indywidualnych domów na terenie Tychach-Lędzin.

ZŁONEK ZRZESZENIA OTRZYMUJE:

- bezpłatnie dala budowlaną
- kredyty w wysokości 600 tysięcy złotych z zakładowego funduszu mieszkaniowego
- kredyt bankowy umorzony w 60% dla pracowników dołowych
- świąteczny odsetek z tytułu zaciągniętego kredytu bankowego
- Przy Kopalni istnieje także Zasadnicza Szkoła Górnicza, która przyjmuje młodzież w wieku od 15 do 18 lat do nauki w zawodzie górniczym.
- Uczniom zapewnia się: — wyżywienie, zakwaterowanie, umundurowanie
- pomoc materialną np. w zawodzie górnik — 15.000 zł — w klasie II — w granicach — 17.000 zł — w klasie III — w granicach — 18.000 zł
- absolwenci po ukończeniu nauki w ZSG otrzymują jednorazową pożyczkę na zagospodarowanie w wysokości 150.000 zł
- Pożyczka umarzana jest po 3-ach latach nienagannej pracy
- wyróżniającego się uczniów ZSG daje możliwość kontynuowania nauki w technikum

Wymagane dokumenty:

- książeczka węgłowa
- legitymacja ubezpieczeniowa
- świadectwa pracy
- świadectwo szkolne

Nie przyjmujemy pracowników, którzy przużyci pracę lub zostali zwolnieni przez zakład bez wypowiedzenia

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELA DZIAŁ ZATRUDNIENIA KOPALNI

Dojazd do Kopalni — od dworca PKP Katowice autobusami nr 31, 95, 137

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: Danuta Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Glinka (z-ca redaktora naczelnego), Lucyna Kasubka, Jerzy Lesniak, Adam Gorażek (redaktor naczelnny), Franciszek Pałka, (redaktor graficzny), Krzysztof Podbierna (z-ca sekretarza redakcji), Michał Sroka (redaktor techniczny), Anna Szponikowa, Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, al. Wolności 49. Telefon: 238-36, 238-90, Teleks: 0327248. Wydawca: Wiedza w Krakowie, ul. Wielopole 1, pok. 502, telefon: 22-75-88. Wzrost: 161, tel.: 0322491. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wiłsna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków al. Pokoju 3.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiłsna 2 Kraków, telefon 22-70-89 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Krajowa Prasy, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie, nr 1153-2046-139-11. Nr indeksu 3667.

Prenumeratory indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartaly bieżącego roku: do 28 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 31 sierpnia na IV kwartał.

PIĄTEK — 11 XI

- PROGRAM I**
 8.35 „Domator”
 8.50 „Domowe przedszkole”
 9.15 DT — wiadomości
 9.25 DT — reforma gospodarstwa
 9.40 „Poznające cesarzy” — film fab. prod. pol.
 16.00 Program dnia i DT
 16.05 „Mieszkań”
 16.25 „Rambal” — teleturynie
 16.50 „Okiem Pankracego”
 17.15 Teleexpress
 17.20 „Ze szlakią na tydzień”
 19.10 „Monitor rządowy”
 19.10 „Dziennik”
 19.50 Dobranoc
 19.50 „10 minut”
 20.00 „Program rządowy”
 20.05 „Poznające cesarzy” — film fabularny prod. polskiej
 21.25 „Czas”
 21.55 „Jeszcze Polska nie zginieła” — XXV Festiwal Piosenki Polskiej — Opole '88
 22.45 DT — komentarze
PROGRAM II
 17.25 Język angielski (34)
 18.00 Kronika
 18.30 Program muzyczny
 19.00 „Ze wszystkich stron” — magazyn reporterów
 19.30 Koncert symfoniczny WOSPRITV w Katowicach
 20.30 „Antyczny świat prof. Kravczyka”
 21.10 „Dalekie a bliskie”
 21.30 „Drops”
 21.45 Filmy Dzieciaki Felliniego „Izmy”
 23.35 Komentarz dnia

SOBOTA — 12 XI

- PROGRAM I**
 8.00 „Tydzień na dziale”
 8.20 „Na zdrowie”
 8.55 Program dnia
 9.00 „Drops”
 10.30 DT — wiadomości
 10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
 11.00 „Magazyn lotniczy”
 11.30 „Teletyżyczny koncert żywych”
 11.50 „Wędrowni dalekie i bliskie”
 12.50 Telewizyjny teatr prozy „Zbigniew Uniowski — Wspólny wókan”
 14.50 „Pieprzy pania” — „Niezna — kraj trzy dni w Diecezji”
 15.30 Komedie — komedie — „Przygoda na Mariensztacie”
 17.05 Losowanie Dużego Lotka
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Drogi do niepodległości” cz. 2 — film dok.
 18.30 „Butak”
 19.00 Dobranoc
 19.10 „Z kamera wójtów zwierząt”
 19.30 Dziennik
 19.50 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
 20.05 „Rój” — film prod. USA

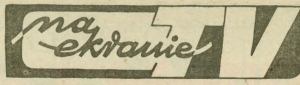
- 21.05 „Tydzień w polityce”
 21.25 „Szczęście raz się uśmiecha”
 22.50 Telewizyjny przegląd sportowy
 23.10 DT — wiadomości
 23.20 Kino sennoci — Policja prosi o pomoc” — film fab. prod. włoskiej
 0.50 Jutro w programie

PROGRAM II

- 14.55 Powitanie
 15.00 „Monsun, który nie nadchodzi” (1) — film dok.
 15.25 „Spektrum”
 15.40 „Meandry architektury”
 16.00 Na tropach pierzeiarów” — film dok.
 16.25 „Co jest ty sat?”
 16.35 „Inwestycja robotów” — film dok.
 16.50 „Komedja po polsku”
 17.00 Polska Kronika Filmowa
 18.00 Kronika
 18.30 Godzina z Bogusławem Lindą
 19.30 „Zegłowski '88”
 20.00 „Opowieści o symfonii”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 God! — serial
 21.55 „Piotr Wielki” (4)
 22.40 Komentarz dnia

NIEDZIELA 13 XI

- PROGRAM I**
 7.15 Program dnia
 7.25 „Techniczna rodziny wiejskiej”
 7.45 „Po gospodarstwu”
 8.15 „Tydzień”
 8.50 „Teleranek”
 10.30 DT — wiadomości
 10.35 „W królestwie owadów” (12-ost.)
 11.25 „Kraj za miastem”
 11.55 „Złota Tarka 87”
 12.10 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej”
 12.50 Teatr młodego widza — „Polaków wizerunki własne, czyli młoi być Polakami”
 13.35 Telewizyjny koncert żywych
 14.25 „Morze”
 14.45 „Marek Sieroki zaprasza”
 15.10 „W kamiennym kręgu” (88-9) — serial
 19.15 Teleexpress
 20.30 „Gdzie są tasma z tamtych lat”
 18.10 „Od Picadaro do Zamczyszczyk”
 18.40 „Antena”
 19.00 Wieczoryczka
 19.30 Dziennik
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
 20.05 „Królewskie sądy” (2) — serial
 21.15 „7 dni na świecie”
 21.25 Sportowa niedziela
 22.25 „Dominikan w ostrygach” — film dok.
 22.55 DT — wiadomości
PROGRAM II
 9.15 „Przegląd tygodnia” (dla widzów niepełnosprawnych)
 9.50 Film dla niesłyszących — „Królewskie sądy” (2) — serial prod. USA



WTOREK — 15 XI

- PROGRAM I**
 8.35 „Domator”
 8.50 „Domowe przedszkole”
 9.15 DT — wiadomości
 9.25 DT — reforma gospodarstwa
 9.40 „Ballada o Januszkę” (2)
 10.35 „W pogoni za kwiatem życia”
 10.35 „Domator”
 16.00 Program dnia i DT
 16.05 „Człeczka rolnicza”
 16.25 „Tik-Tak”
 16.50 Kino „Tik-Tak” — „Cu-dowalno podroz” (5)
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Przygody prywatnego detektywa Kameriego” (3) — serial
 18.10 „Książka zdrowego człowieka”
 18.50 Dobranoc
 19.00 „10 minut”
 19.10 Program publicystyczny
 19.30 Dziennik
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
 20.05 „Ballada o Januszkę” (2) — „W pogoni za kwiatem życia” — film prod. pol.
 21.00 Konferencja prasowa rządu
 21.25 „Roczek — scena” — Zuzanna Kościńska — recital
 22.05 „Zawsze po 21-zeł”
 22.45 DT — komentarze
 23.25 Język angielski (4)

PNIEDZIAŁEK — 14 XI

- PROGRAM I**
 16.20 Program dnia i DT
 16.25 „Luz” — program nastolatów
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Prosty rachunek”
 17.40 „Echa stadionów”
 18.30 „Laboratorium”
 18.50 Dobranoc
 19.00 „10 minut”
 19.10 „Telespotkania”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
 20.05 Teatr telewizyjny — „Gabriela Zapolska — Tamte”
 21.50 „Spiry” — program publicystyczny
 22.20 Międzynarodowe spotkania wokalistów jazzowych — Zamość '88
 22.35 Rozmyślania profesora Mariana Stiepię
 22.45 „Komentarze”
 23.05 Język niemiecki (4)
PROGRAM II
 17.25 Język niemiecki (4)
 17.55 Program dnia
 18.00 Kronika
 18.30 Antena „2” na najbliższy tydzień
 18.45 „Ojczyzna — polszczyzna”
 19.00 Galerie świata — „Skarby moskiewskiego Kremła” (1)
 19.20 „Życie muzyczne”
 20.00 „Wyprawa na Czerwone Bagno” — reportaż
 20.30 Rozmowy o cierpieniu
 20.45 „Odeamy sam”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Grace Kelly — amerykańska księżna” — film prod. USA
 22.45 Komentarz dnia

ŚRODA — 16 XI

- PROGRAM I**
 8.35 „Domator”
 8.50 „Domowe przedszkole”
 9.15 DT — wiadomości
 9.25 „Wskrzesażona kopalinia” — film fab. prod. rad.
 10.35 „Domator”
 15.50 Program dnia i DT
 15.55 Losowanie Express Lotka
 16.05 „Supern Lotka”
 16.05 „Bariera”
 16.25 „Scena TDC”
 16.50 „Cojak” — teleturynie
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Opowiadania” — program publicystyczny
 18.00 „Chwile z piosenką”

- 18.30 „Tydzień niezłora”
 18.50 Dobranoc
 19.00 „10 minut”
 19.10 „Gra o milion”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
 20.05 „Anna” — film fab. prod. węgiersko-francuskiej
 21.40 „Wielki międzynarodowy”
 22.10 „Telewizyjny Informator Wydawniczy”
 22.30 „Sztuka sprawiedliwości”
 22.50 „Komentarze”
 23.05 Język rosyjski (5)
PROGRAM II
 17.25 Język rosyjski (5)
 17.55 Program dnia
 18.00 Kronika
 18.30 „997” — wydanie specjalne
 19.00 Program publicystyczny kulturalnej
 19.30 „Angola wczoraj i dziś” — program dok.
 20.00 „Wydawnie specjalne”
 20.15 „Nie tylko muzyka”
 21.05 „997” — wydanie specjalne
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Telewizja nocą”
 22.30 Komentarz dnia

CZWARTEK — 17 XI

- PROGRAM I**
 8.35 „Domator”
 8.50 „Domowe przedszkole”
 9.15 DT — wiadomości
 9.25 DT — serial prod. francuskiej
 10.20 „Domator”
 16.20 Program dnia i DT
 16.25 „Kwarta z przeszłości”
 17.15 Teleexpress
 17.30 Wojskowy program publicystyczny
 17.55 „Kwarta z przeszłości”
 18.20 „Sonda”
 18.50 Dobranoc
 19.00 „10 minut”
 19.10 Program dnia
 19.30 Dziennik
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
 20.05 „Skaza” (2) — serial prod. francuskiej
 21.05 „Pegaz”
 21.55 „Przydenci” — Abraham Lincoln
 22.25 „Kwarta z piosenką”
 22.40 DT — komentarze
 23.20 Język francuski (5)
PROGRAM II
 16.55 Język francuski (5)
 17.25 Program dnia
 17.30 „Rodzice i dzieci”
 18.00 Kronika
 18.30 „Muppet show, czyli rewiawizja”
 19.00 „Prezentacje, prowokacje, pytania”
 19.30 „Pub”
 20.00 „Nie zbujcie niczego” — wspomnienie o Lidzi Zamojskiej
 20.30 „Sobota jazz”
 21.00 „Ekspres reporterów”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Studio teatralne „Dwojaki” — Ingarman Bergman — „Po polsku”
 23.00 Komentarz dnia



Sport szkolny

Piłka nożna
 W finale mistrzostw szkół podstawowych rejonu rabskiego bezkonkurencyjnie okazali się młodzi piłkarze z SP-1 Lubień, którzy wygrali z SP Raba Wyżna 1 : 0 i SP-2 Raba 2 : 0. Wicemistrzem i drugim miejscem zawodnicy z Raby Wyżnej wygrali z kolegami z Jordano wa 1 : 0.

Piłka ręczna
 Z mistrzostw Nowego Sącza: wśród chłopców szkół średnich zwyciężyła drużyna Zespołu Szkół Budowlanych, przed Zespołem Szkół Elektryczno-Mechanicznych i „samohodówką”.

Uczniowie z „budowlanki” pokonali kolejno LLO 24 : 16, Technikum Kolejowe 25 : 7, ZSE-M 32 : 19, LLO 30 : 17 i SSSAM 32 : 15. Oto skład zwyciężczej ekipy: Grzegorz Mucha, Piotr Dudczyk, Krzysztof Górowski, Tomasz Gomułek, Grzegorz Gałęziak, Grzegorz Glienc, Artur Górski, Andrzej Plewaczek, Jan Watacnyk, Sławomir Bogacz i Jacek Korzemiś. Trener — Władysław Mendot.

W rywalizacji dziewcząt najlepszą wady uczennice LLO, pokonując w finale drużynę Zespołu Szkół Ekonomicznych 26 : 13, II LO 21 : 6 i Zespół Szkół Gastronomicznych 26 : 8. Oto zwyciężcza drużyna: Dorota Tlustochowska, Agata Bochniarz, Anna Górska, Agnieszka Olewniak, Agnieszka Gołłńska, Bernadeta Ryzmek, wwa Sarota, Urszula Stokłosa, Katarzyna Potoniec, Halina Klimek, Beata Nosal i Beata Walter. Opiekunka — Krystyna Kotarba.

Wśród chłopców szkół podstawowych triumfował zespół SP-2 pokonując SP-4 22 : 17, SP-14 30 : 3 i SP-9 28 : 9. Drużyna z dwójki wystąpiła w składzie: Grzegorz Nowak, David Świerczek, Tomasz Witek, Wojciech Gąsiorowski, Piotr Gargula, Sebastian Dąbrowski, Leszek Gródek, Robert Mucha, Roman Polomski, Opiekun — Zbigniew Popko.

W szczytowiarską grą także w Rabce. W turnieju o mistrzostwo Międzyszkolnego Okręgu, dwójki wystąpiły zwyciężyły uczennice SP Opatowie zwanymi z SP-1 Sypkiewicz 10 : 0 i SP-1 Raba 7 : 1 oraz uczniowie SP-1 Sypkiewicz, którzy uprzyli się z SP Jordano 6 : 5 i SP-2 Raba 8 : 5.

Lekkoatletyka
 Oto wyniki mistrzostw szkół podstawowych Nowego Sącza rozegranych na stadionie „Sandecji”:

- Dziewczęta
 100 m — I. Malgorzata Groń, 2. Urszula Warzecha (obie SSŁ), 3. Marzenna Kuzar (SP-19), 300 m — I. Urszula Warzecha, 2. Marzenna Górska (obie SSŁ), 3. Beata Karasińska (SP-1); 600 m — I. Joanna Loesch (SP-3), Malgorzata Gondek (SP-13), 3. Malgorzata Salamon (SSŁ); 1000 m — I. Anna Dada, 2. Wioletta Aleksander (obie SSŁ), 3. Ewa Mierzejewska (SP-19); 4 razy 100 m — I. SSŁ, 2. SP-19, 3. SP-3; skok w dal — I. Agata Nowak, 2. Marzenna Górska (SSŁ), 3. Anna Górska (SSŁ); 500 m — I. Beata Karasińska (SP-1), 2. Marzenna Ziębiewicz (SP-3), 3. Renata Warzecha (SSŁ); oścpeż — I. Marzenna Studzińska, 2. Urszula Tomasiak (obie SP-19), 3. Marzenna Zięk (SSŁ).

- Chłopcy
 100 m — I. Krzysztof Kozłowski (SSŁ), 2. Przemysław Kujak (SP-4), 3. Marcin Golonka (SSŁ); 300 m — I. Marcin Golonka (SSŁ), 2. Piotr Borka (SP-1), 3. Tomasz Lebeda (SP-19); 1000 m — I. Grzegorz Piak (SSŁ), 2. Krzysztof Olchawa (SP-3), 3. Leszek Augustynowski (SP-13); 2000 m — I. Jacek Chwojka (SSŁ), 2. Grzegorz Nowak (SP-2), 3. Mariusz Mikulski (SP-8); sztafeta 4 razy 100 m — I. SSŁ, 2. SP-8, 3. SP-3; skok w dal — I. Krzysztof Stawiarz (SP-8), 2. Robert Hajduga (SP-3), 3. Przemysław Kujak (SP-4); kula — I. Sebastian Kozak (SP-19), 2. Marek Wolak (SP-4), 3. Artur Górski (SSŁ); oścpeż — I. Jacek Zachowicz (SSŁ), 2. Jakub Kurcz (SP-3), 3. Grzegorz Pancerz (SP-3).

Wielkie mycie

Wybrzeże holenderskie zostało na długości 30 kilometrów zanieczyszczone ropa naftowa. Około 10 ton wylal prawdopodobnie do morza nie identyfikowany, tankowiec przy myciu zbiorników. Tysiące mew zabrudziło się w lepkiej cieczy i straciło możliwość latania.

Na apel urzędu ochrony środowiska zgłosiły się setki ochotników. Rozpoczęto wielkie mycie zebranych ptaków metodami opracowanymi przy poprzednich takich wypadkach. Oczekuje się, że przynajmniej połowa okolo 10 tys. mew przeżyje wypadek i wróci do zdrowia.

Słomiany napęd

Milionów lat potrzebowała natura dla przemiany substancji organicznych w złoża ropy naftowej. Przedstawiciele brytyjskiej firmy MAN OIL oświadczyli, że proces ten mogą przewrócić w ciągu kilku minut, przy działaniu wysokiej temperatury i ciśnienia. Materiałowy wysochnięty może być słoma, odpady przemysłu spożywczego oraz szlamy z oczyszczalni ścieków.

Z przynadu nie można jednak konkurować pod względem kosztów produkcji. Słomiany napęd wypada zbyt drogo.

Strajkują

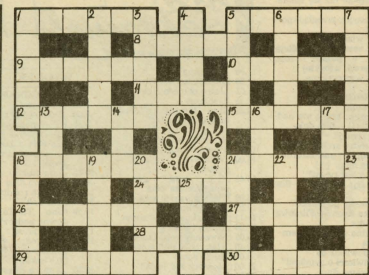
Kupcy ateneisy zastrajkowali, ponieważ władze miejskie chciały ich pozwać tradycyjnej południowej sjeści. Skłęk są bowiem zwyczajowo zamknięte w porze upałów i otwierane ponownie późnym popołudniem. Obyczaj ten skrupulatnie przestrzegają się także w zimie.

Władze miejskie chcą to zmienić ze względu na zbyt duży ruch samochodowy i zatrucie miasta spalaniem. Obawiano, że dzięki tej zmianie przestanie się kręcić po mieście 25 tysięcy wozów.

Przylepiana antena

Japońska firma HITACHI wyprodukowała antenę pokojową dla radia i telewizji, która spełnia najwyższe wymagania pod względem jakości odbioru. W pełni zastępuje urządzenia odbiorcze montowane na dachach budynków.

Antena jest zrobiona z folii samoprzylepnej z nadrukowaną wewnątrz strukturą przewodów aluminiowych. Urządzenie do precyzyjnego strojenia. Można ją przylepić do ściany lub sufitu.



KRZYŻÓWKA NR 43

POZIOMO: 1) puma, 5) rodzaj kilofa, 8) rozległy łagodny, trawisty stok górski, 9) sobioka, 10) zajęcie, 11) diabeł, szatan, 12) linia łącząca na mapie geograficznej miejsca, w których odchylenie igły magnetycznej równe jest zero, 15) linie filmowego bohatera, 18) powyżnienie, pokarm, 21) konkurencja nariarska, 24) gaz płynny, 26) strzyżony budynek, 27) zawilec, 28) drapieżna jaszczurka, 29) bohaterstwo, waleczność, męstwo, 30) instrument strunowy, szarpany.

PIONOWO: 1) lalka, marionetka, 2) lekka kawaleria, 3) w kryształach: odciegnięcie tyłów nart przez znaczne wychylenie się do przodu z równoczesnym podważeniem ich nad śnieg, 4) kawał skóry, 5) przewlekły niezbyt nosa, 6) grupa osób wzajemnie popierających się, 7) ojciec Ikara, 13) potwór pszczeni, 14) faza księżycy, 16) najdłuższa rzeka na Ziemi, 17) np. magiczne, 18) poważnie, bez żartu, naprawdę, 19) nieuczciwie, oszukiwanie przedsięwzięcia, 20) roślinna ozdoba, 21) gwara miejska, 22) funkcjonariusz policji tajnej, 23) jądrolatnia jato, 25) nic.

Rozwiązania prosimy przysłać do dnia 18 listopada br.

Rozwiązanie krzyżówki nr 41

POZIOMO: 1) dómna, 5) Dakota, 8) kiesa, 9) lepiec, 10) lament, 11) Janek, 12) rywale, 15) absynt, 18) asumpt, 21) psotka, 24) etola, 26) gwaron, 27) swatka, 28) impet, 29) niuans, 30) apatia.

PIONOWO: 1) dolar, 2) ekipa, 3) akcje, 4) neon, 5) dalia, 6) kumys, 7) astat, 13) yes, 14) lep, 16) bis, 17) NIK, 18) argon, 19) marka, 20) tenis, 21)

pašta, 22) Orawa, 23) anawa, 25) opa.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 41, w wyniku losowania nagrody otrzymują: **Maria Kosobucka** z Zakopanego, i **Emilia Prydoń** z Nowego Sącza.

Nagrody książkowe przesylny pożą.

HOROSKOP

BARAN: teraz zajmuj się tylko tym, co jest twoim powołaniem, co chcesz, lubisz, robić – możesz zaaprezentować wszystkie swoje zalety w pełnym blasku.

BYK: dokonaj rozpoznania, komu twoje sukcesy sprawiają największą przykrość – traktuj takich ludzi ostrożnie, ale w żadnym wypadku nie dawaj się prowokować do gwałtownych reakcji.

BLIZNIĘTA: wiele dobrych i złych rzeczy może się zdarzyć, że są do ominięcia tylko wtedy, gdy będziesz miał przy sobie oddanych przyjaciół – zabięgać o nich.

RAK: nie sprawdź się tylko czarny obraz przyszłości – zmiany w życiu zawodowym będą dla ciebie znakujące i jednak potwierdzają ce twoje zdolności, do których odnosić się tak sceptycznie.

LEW: wszystko co się wydarzy będzie prostym następstwem twojego dotychczasowego postępowania – obrzeż więc prężność i odcień własne zachowania, musisz wyściągnąć wnioski na najbliższą przyszłość.

PANNA: burze uczuciowe jeżdze nie osłabną, sam jednak do tego doprowadzisz – jeśli potrafisz wystrzymać swoje emocje możesz działać sprawniej i spokojnie.

WAGA: pojawiają się problemy materialne, których nie potrafisz rozwiązywać – nie wdawaj się więc w żadne ryzykowne przedsięwzięcia, może ktoś potrafić cię w tym wyżyć.

SKORPION: cały czas będzie do omnięcia tylko niespokojna natura, upór, dążenie do osiągnięcia nawet mało realnych celów – jeśli ułożysz swoje sprawy emocjonalne możesz jednak bardzo sprawnie funkcjonować.

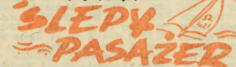
STRZELEC: nie potrafisz być ciepliwym, opanowanym, chłodny, a będą do cechy bardzo ci potrzebne – inaczej nie nie wyjdzie z twoich najskrytszych planów, musisz działać wbrew sobie.

KOZIOROŻEC: jeśli odważym się ciepło i czułość, która okazać ci ktoś bliski wyjdzie może dojść do nowego etapu w twoim życiu.

WODNIK: niewiele uda ci się zmienić, wszystko będzie dotyczyło się po staremu – spróbuj jednak znaleźć w tym urok, będzie ci łatwiej przetrzymać trudny okres.

RYBY: będziesz w ciągłej rozterce – z jednej strony masz już za to, czego, do stracisz.

GLENN DUNCAN



Kiedy „Tabby Cat” zatonała, siedziałem na tratwie ratunkowej, miotanej przez fale. Wiedziałem dokładnie, gdzie się znajduje: 10 mil od brzegu i około 15 mil od Sydney. Myślałem tylko o tym, co ludzie będą mówili. Pewnego słonecznego dnia lódz Matta Hendersona zatonała wskutek spotkania z potężnym wielorybem.

Rozjeżdżalem się, ale aż po horyzont nie widać było ani jednego zagła. Przez wiele godzin nie spałem żadnego statku. Na szczęście miałem ze sobą kanister z wodą. Była godzina 3.30 rano, poniedziałek. Ułożyłem się wygodnie na tratwie i myślałem o dniu, w którym po raz pierwszy zobaczę „Tabby Cat”. Był to drugi na 34 stopie katamaran, zaprojektowany w Anglii i zbudowany w Nowej Zelandii. Mimo swych piętnastu lat była to dziecina pługowska. Aby ją kupić, musiałem zapłacić kreter z wodą. Był buchar, musiałem zapłacić kreter z wodą. Był buchar, musiałem zapłacić kreter z wodą. Był buchar, musiałem zapłacić kreter z wodą.

Zagłowałem, kiedy tylko czas mi pozwalał, ale wkrótce okazało się, że lódz nie jest tak doskonała, jak mi się zdawało. Bez przerwy coś się w niej psuło i koszty napraw rosły. Mimo to zagłowałem, czasem z mym synem Dougem, który wyrastał na prawdziwego zeglarza.

Wieczór. Godzina szósta. Słońce chowa się za horyzontem. Nie przypuszczałem, że będę musiał spędzić noc na tratwie, kiedy postanowiłem zatopić „Tabby Cat”. Byłem już zmęczony problemami z lódziami. Mój buchar zaczął mi radzić sprzedanie jej. Właśnie odkryłem małego robaczka, morskie żyjątka, które jak termity uwielbia drewno. Te robaczki umięszoły się poniżej linii wody i dokonywały niebываłych spustoszeń. Dziura za dziurą. Walka z nimi była bezradna. W tym stanie nikt nie pokusiłby się, aby kupić „Tabby Cat”. W stanie, w jakim znajdowała się lódz, ubezpieczenie niewiele by mi dało.

Przed lat przeczylałem, że na północny wy Galapagos wieloryb zderzył się z trimaranem i zatopił go. Pewna angielska parła spędziła 117 dni na tratwie ratunkowej. Wtedy dojrzał mi plan wypłynięcia na „Tabby Cat” w ostatni rejs.

Na pełnym morzu potwierdzałem wszystkie możliwości. Dziury, które wyborowały robaki, miały dokonać restry. Zabrałem kanister z wodą, dubeltówkę i przesiadłem się na tratwę ratunkową. „Tabby

Cat” zatonała bardzo szybko. Jak przy spotkaniu z wielorybem.

Obudziłem się rankiem. Zalała mnie fala słonecznej wody. Niedaleko mnie przepływał spory frachtowiec pływający do Sydney. Zabrałem mnie na pokład. Kiedy opowiadałem o swoim spotkaniu z wielorybem, z niedowierzaniem kiwał głową. Z pomocą przyszedł mi maszynista, który zaczął opowiadać, że podczas ostatniej podróży, przed dwoma tygodniami widział mniej więcej w tym samym miejscu statki wielorybów.

Dostarczyli mnie do Sydney. Poprosiłem, aby zawiadomili moją żonę, że żyję. Nie chciałem, aby się niepokoiła moją długą nieobecnością. Byłem zadawany, że „Tabby Cat” zalała na dnie, że zaniecie maszynisty pozwoli mi wystąpić do towarzystwa ubezpieczeniowego o odszkodowanie, mój buchar przestanie truć mi głowę strami.

Moja żona, Barbara, stała na nabrzeżu. Kiedy statek dopłynął zaczęła biec w naszą stronę. Trzymała za ręką naszą córeczkę, Jilly. Zaczęłam machać do nich, ale Barbia miała mnie, jakby coś się stało.

Gdzie jest Doug? – zapytała – Matt, gdzie jest Doug? On chciał zabić się w ślepego pasażera i ukrył się w „Tabby Cat” zanim wypłynął. – Patrzyła na mnie niewidzącym wzrokiem. Wpiła się paznokciami w naciągany materiał. Gdzie jest Doug? Gdzie jest nasz syn?